Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 215. — ROK XXXVIII.

ŚRODA

12 SIERPNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Pusta gadanina.

Gospodarka budżetowa rządów obecnych spotyka się z ostrą krytyką prasy. Zresztą zupełnie słusznie.

Świeżo ogłoszone wykonanie budżetu w miesiącu lipcu b. r. dowodzi, że przeprowadzone oszczędności nie uchroniły nas od deficytu, który w tym miesiącu wyniósł 25 milj. zł., a za pierwsze cztery miesiące bieżącego roku budżetowego 1931/2 osiągnął sumę ponad 100 miljonów zł. Jeślibyśmy się zaś utrzymali na tym poziomie dalej, to — wbrew pogodnym zapewnieniom p. ministra skarbu — zamknęlibyśmy obecny rok budżetowy ogromną, jak na nasze skromne stosunki, cyfrą deficytu — **paruset miljonów złotych...** Ktoś za to musi odpowiadać. Niewątpliwie rząd.

Krytykę, również uzasadnioną, budzi sposób usuwania deficytu. Robi wrażenie kierowania się odruchami, a nie przemyślanym planem. Tyczy się to przedewszystkiem oszczędności w budżecie oświaty. Odczujemy je dopiero po wakacjach, we wrześniu, kiedy część zakładów szkolnych zamknie swe bramy przed młodzieżą, a reszta będzie musiała pracować w warunkach zabójczych dla zdrowia dzieci i przeciwnych wymaganiom pedagogji.

Nie myślimy jednak wyczerpywać w jednym artykule braków i błędów w polityce budżetowej rządu. Jest ich za wiele. Chcemy natomiast zwrócić uwagę na jeden odcinek krytyki i opozycji, — mianowicie na prasę socjalistyczną.

Ostatnie wydarzenia nauczyły nas rozróżniać między poszczególnymi organami P. P. S., między n. p. „Naprzodem“, a warszawskim „Robotnikiem“. I jeden i drugi wprawdzie lubią w braku innych argumentów uciekać się do „ustroju socjalistycznego“. Krakowski organ P. P. S. ma jednak o tyle więcej od swego warszawskiego sprzymierzeńca rozsądku, że się umie uchronić przed śmiesznością, czego nie potrafi „Robotnik“... Przykład z ostatnich dni! Zabrał w „Robotniku“ głos p. Niedziałkowski, ażeby od siebie powiedzieć zasadnicze słowo w sprawie dróg wyjścia z obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczo-finansowej w Polsce. Zamiar to zbożny i chwalebny... Cóż więc p. Niedziałkowski radzi naszym politykom, ekonomistom, ministrom skarbu?

„Kryzys gospodarczy — pisze — w chwili obecnej — to nie „zła konjunktura“, to kryzys kapitalizmu, jako ustroju: dyktatura faszyzmu bankrutuje beznadziejnie, bo nie rozwiązała trudności, tylko je powiększyła: dyktatura komunistyczna okazała się doświadczeniem fatalnem“.

Doskonale! Więc gdzież ratunek? Pewnie w ustroju socjalistycznym! Oczywiście, odpowiada p. Niedziałkowski i próbuje nas przekonać. Albowiem — oświadcza —

„socjalizm widzi jasno cel i posiada skarb wspaniały — metodę. Socjalizm mówi światu: — „trudności są kolosalne ponad wszelką miarę; **ja próbuję jednak ciebie ocalić**“!

Na tem koniec. Jest jeszcze tylko podpis: „Mieczysław Niedziałkowski“.

Nie sądzę jednak, żeby dzięki p. Niedziałkowskiemu i temu jego artykułowi podniosła się choć trożkę wiedza w zakresie polityki gospodarczej, finansowej, budżetowej. Czekaliśmy na jakieś wskazania praktyczne: zamiast nich otrzymaliśmy oświadczenie pana N. w imieniu socjalizmu: „ja spróbuję ciebie ocalić“. Jak, przy pomocy czego, jakiemi sposobami, — o tem ani słowa. Taka jest rada praktycznego polityka na bolączki, które nas dręczą! Śmiesz ne!

Uderzającem jest, że artykuł swój napisał p. Niedziałkowski po powrocie z wiedeńskiego kongresu. A uderzającem dlatego, że się niczego tam nie nauczył. Według pism niemieckich podniesiono na kongresie zupełną bierność socjalistycznego rządu Anglji w stosunku do kryzysu gospodarczego. P. Niedziałkowski musiał być wtedy chyba nieobecny. Bo byłby przecież wrócił do domu, jeśli nie zachwiany w swej ślepej wierze w „ustrój socjalistyczny“, którego realizacji dziwnie się jakoś boją Mac Donald i Snowden, to przynajmniej z „ćwiekiem zabitym w głowę“: — dlaczego angielscy socjaliści tak jakoś zapominają o socjalizmie?

Oczywiście — chętnie przyznajemy — p. Niedziałkowski jest lepszym socjalistą od Mac Donalda i Snowdena. Mac Donald już dawno wyrzekł się i walki klasowej i materjalizmu dziejowego. P. Niedziałkowski zaś z całym pietyzmem strzeże też spuścizny po Marksie. Ale nawet ta jego wierność dla socjalizmu nie powinna go prowadzić od śmieszności do śmieszności: od przekreślania traktatów pokojowych jako sposobu zapobieżenia wojnie do naiwnej przechwałki: — **„Europo, ja cię spróbuję ocalić“...**

Może więc p. Niedziałkowski zechce uwolnić nas od czytania artykułów o „ustroju socjalistycznym“ jako o ratunku polskich finansów, a zamiast tej monomanji, z którą się do śmieszności produkuje, powie nam: w czem konkretnie rządy obecne zawiniły, jakby jego zdaniem należało leczyć chore finanse państwa i słabo pulsujące gospodarstwo społeczne. Tylko bez frazesów socjalistycznych i bez tej, jaką dotąd uprawia, nieznośnej, a śmiesznej w swej naiwności, pustej gadaniny.

W. Z.

Eksport w lipcu.

Warszawa 11. 8. (Telef. wł.). Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, **w lipcu wywieziono z Polski 1,735.423 ton towarów o wartości 174,527.000 zł.**

MAŁE ZAPOTRZEBOWANIE OBCYCH WALUT.

Warszawa 11. 8. (Telef. wł.). Na giełdzie wtorkowej tendencja dewiz była niejednolita, przy małem zapotrzebowaniu. Banknotami dolarowemi obracano po kursie niezmienionym 9.01 zł. Na rynku akcyj mocniejsze były akcje Lilpopa. Obroty bardzo ograniczone. Bank Polski 114 zł.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA POD KALISZEM.

Warszawa 11. 8. (Telef. wł.). Pod Kaliszem dwaj lekarze kaliscy **dr. Piotrowski i dr. Godlewski** jadąc na motocyklu, **chcieli uniknąć najechania na furmankę**, która nie zjeżdżała z drogi i **wpadli do rowu, odnosząc obydwaj ciężkie rany.**

——oOo——

Torpedowiec „Mazur“ uszkodzony przez torpedę „Ślązaka“.

WYPADEK PODCZAS ĆWICZEŃ MARYNARKI.

Warszawa, 11. 8. (Telef. wł.). Prasa warszawska podaje wiadomość o katastrofie polskiego torpedowca „Mazur“. Podczas ćwiczebnych strzelań w nocy w dniu 6 b. m. torpedowiec „Ślązak“ ostrzeliwał „Mazura“. Zazwyczaj torpedy przed wystrzeleniem ustawia się na głębokości 4 i pół do 6 metrów. Służy do tego t. zw. „przyrząd głębokości“, posiadający precyzyjny mechanizm, który łatwo się psuje. Tak stało się i w tym wypadku, torpeda bowiem nie wzięła wystarczającej głębokości i uderzyła w „Mazura“ na głębokości 1 metra pod linją wodną. Torpeda trafiła w bunker węglowy. Przedział ten został natychmiast izolowany i zamknięty. Torpedowiec przybył do portu, przechyliwszy się o 4—6 stopni na burtę. W porcie wprowadzono go do doków i wstawiono małą łatę. Od środy torpedowiec „Mazur“ będzie mógł już funkcjonować na nowo.

Mac Donald przerwał niespodziewanie urlop.

Londyn, 11 sierpnia. Premjer angielski Mac Donald powrócił dziś rano do Londynu. Oświadczył on, iż ważne rozmowy z niektóremi ministrami zmusiły go do przyjazdu. Wyjedzie on z powrotem do Lossiemouth dziś wieczór lub jutro rano. Nagły przyjazd Mac Donalda różnie komentowany jest w prasie i kołach politycznych. Prasa angielska sądzi iż powodem nagłej przerwy urlopu i powrotu do Londynu są nieporozumienia w łonie rządu w kwestji projektów oszczędnościowych, natomiast koła polityczne wyrażają pogląd, że powrót jego stoi w związku z objawami pewnego podniecenia, natury finansowej.

OŻYWIONE KONFERENCJE Z MINISTRAMI.

Londyn, 11 sierpnia. Mac Donald, który dziś rano powrócił do Londynu odbył zaraz kilka rozmów telefonicznych z poszczególnymi ministrami a później odbył dłuższą konferencję z ministrem skarbu Snowdenem.

Kto będzie ministrem oświaty.

Warszawa 11. 8. (Telef. wł.). Nominacja nowego ministra oświaty spodziewana jest jeszcze w tym tygodniu. W ciągu wtorku kolportowano pogłoskę, jakoby największe szans miał pos. Jędrzejewicz, oraz rektor Michałowski i sen. prof. Ehrenkreutz. Agencja „Iskra“ podaje, że w rachubę jest brana również osoba profesora Un. Jag. Kumanieckiego, który już za gabinetu Nowaka był ministrem oświaty.

URLOPY W RZĄDZIE.

Warszawa 11. 8. (Telef. wł.). Wiceminister rolnictwa p. Leśniewski wyjechał na urlop.

Bezpodstawne pogłoski o rokowaniach pożyczkowych.

Warszawa 11. 8. (Telef. wł.). Jedno z pism podało pogłoskę o **rokowaniach toczących się między Polską a grupą banków amerykańskich o pożyczkę 50 miljonów dolarów.** Pożyczka ta miała otrzymać zabezpieczenie na **dochodach monopolu spirytusowego.** Pogłoska ta okazuje się zupełnie bezpodstawną.

Ujęcie sprawców włamania do skarbca pocztowego.

Warszawa 11. 8. (Telef. wł.). Śledztwo w sprawie wykrycia sprawców kradzieży znaczków pocztowych w skarbcu, prowadzone przez naczelnika urzędu śledczego, Sitkowskiego, dało pozytywne rezultaty. Na prowincji aresztowano trzech sprawców włamania.

Opera warszawska będzie utrzymana.

Warszawa 11. 8. (Telef. wł.). Wczoraj prezydent miasta Słomiński przyjął **delegację Związku Artystów w sprawie dalszych losów teatrów miejskich.** Zdaniem prezydenta Słomińskiego, decyzja, która zapadła w czasie jego nieobecności co do nieprowadzenia opery, musi ulec rewizji. Prezydent wniesie sprawę ponownie pod obrady magistratu. Prezydent Słomiński oświadczył, że sprawa teatrów dramatycznych będzie pozytywnie załatwiona przed 1 września.

——oOo——

Kongres nacjonalistów niemieckich w Gdańsku.

Berlin. (PAT). „Der Tag“ donosi, że na dzień 12 września b. r. partja niemiecko-narodowa zwołuje kongres do Gdańska. Na kongres ten przybędzie przywódca partji niemiecko-narodowej Hugenberg wraz z 500 delegatami.

Polska na międzynar. konferencji w sprawie kredytu rolnego.

Warszawa, (PAT). Dnia 12 b. m. rozpoczyna się w Rzymie międzynarodowa konferencja, zwołana przez międzynarodowy Instytut Rolniczy w sprawie organizacji krótkoterminowego, międzynarodowego kredytu rolniczego. Sprawa ta zainicjowana została na wiosnę na terenie Rzymu i Ligi Narodów przez blok państw rolniczych, które wychodziły z założenia, że międzynarodowa organizacja krótkoterminowego kredytu winna stanowić naturalne uzupełnienie działalności Międzynarodowego Towarzystw Rolniczego Kredytu Hipotecznego, które ma powstać w najbliższych miesiącach w myśl konwencji, przyjętej przez Radę Ligi w maju b. r. Z ramienia Polski uczestniczy w konferencji p. Wacław Staniszewski, naczelny dyrektor Państwowego Banku Rolnego, któremu towarzyszy p. Paweł Żółtowski, radca ministerstwa rolnictwa.

GANDHI REZYGNUJE Z WYJAZDU DO LONDYNU.

Bombaj (PAT). Gandhi depeszował do wicekróla, że trudno mu będzie udać się do Londynu na konferencję Okrągłego Stołu. W kołach zbliżonych do kongresu twierdzą, że Gandhi jest bardzo niezadowolony z listu, jaki nadesłał mu zastępca gubernatora w Bombaju, w sprawie podatku od własności ziemskiej.

O czem piszą inni?..

Pobór „z całą bezwzględnością“.

„Gazeta Polska“, zwróciwszy uwagę na zapowiedź „poboru“ rzuconą w Tarnowie przez p. wicemin. Starzyńskiego, pisze:

„Hasło jest rzucone. Do realizacji tego hasła przystąpią ci, którzy pod znakiem legjonowym wywalczyli niepodległość, na terenie pracy państwowej **z całym zapałem, ale też i całą bezwzględnością.**

Obu tych cnót — zapału i bezwzględności — nauczył ich Komendant. A podstawą tej nauki była zawsze przesłanka: co raz jest postanowione — musi być wykonane. Będzie zatem wykonane również i teraz“.

Ale co będzie wykonane? Ani p. Starzyński, ani „Gazeta Polska“ nie podają, co to za nowe projekty ma na myśli rząd?... „Czas“ wyjaśnia zapowiedź p. wicemin. Starzyńskiego w ten sposób:

„Ustęp mowy min. Starzyńskiego o konieczności ofiar materjalnych wydaje się zapowiedzią **prawdopodobnych nowych przedłożeń podatkowych rządu.** Gdyby ta zapowiedź miała być realizowana — zastrzegamy (!) sobie zajęcie odpowiedniego stanowiska“.

„Wewnętrzne Locarno“.

Na niedzielę wypisał sanacyjny „Kurjer Wileński“ artykuł poświęcony „czynowi legjonowemu“... M. in. czytamy w nim:

„Przyszłość staje się coraz bardziej mglistą i coraz bardziej niepewną. Kto tedy wie, może stoimy w początku epoki, której hasłem winny być **amnestja moralna (!) i konsolidacja pracy.** Tam, gdzie rozbijają się nurty ideowe, tam tworzą się szczeliny dla bezideowców. Jeżeli jeszcze nie z politycznego, to już z moralnego punktu widzenia byłoby wskazane **wewnętrzne Locarno.**

Zjazd 9-go sierpnia jest Zjazdem Zwycięstwa i jako taki posiada **prawo do wszelkiej inicjatywy pojednania.** Miejmy nadzieję, że nastrój, jaki będzie panował w Tarnowie, będzie nastrojem Przyszłości“.

„Pobożne życzenia“ wileńskiego organu nie spełniły się. Żadnego „wewnętrznego Locarna“ nie zainicjowano, a przyszłość wogóle nie wielką na zjeździe tarnowskim odgrywała rolę. Mówiono za to wiele o przeszłości i sławie.

Stpiczyński ministrem (?)

„A. B. C.“ twierdzi uparcie, że w kołach sanacyjnych chcą koniecznie mieć Stpiczyńskiego ministrem oświaty.

„Wiadomość tę, — pisze — której trudno dać wiarę, podajemy jednak, bo **pochodzi ona z bardzo poważnego źródła.** Niedawno zresztą wymieniano nazwisko p. Stpiczyńskiego jako kandydata na stanowisko dyrektora departamentu kultury i sztuki. Okazuje się, że możliwy jest i stopień wyżej. Czy możliwy?

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że niema niemożliwości“...

Zapewne, ale przed zamianowaniem p. Stpiczyńskiego ministrem trzeba by było naprzód jakoś **uwolnić go od trzydziestu paru wyroków sądowych,** bo dotąd nic nam nie wiadomo o poddaniu go tym wyrokom. Prywatny człowiek może sobie chodzić bezpiecznie po ulicy, choć go sąd zasądził. Ministrowi to jednak jakoś nie wypada... Dlatego absolutnie nie wierzymy w możliwość tej nominacji. Przypuszczać należy, **że rząd będzie się w tej sprawie choć trochę liczył z głosem katolików, zwłaszcza z głosem Episkopatu.**

Francuski kredyt dla Polski (?)

„Czas“ (zdaje się w związku z powrotem p. wicemin. Koca z Paryża) donosi w korespondencji z Warszawy:

„Sprawa kredytów zagranicznych jest stale przedmiotem troski najwyższych władz skarbowych. Ostatnie wiadomości z tego zakresu brzmią pomyślnie. **Nawiązano bliskie stosunki z paryskim światem bankierskim,** a chociaż kapitał francuski jest nieruchliwy, ostrożny i silnie zaabsorbowany poparciem funta i niemieckiem przesileniem, **są przecież poważne perspektywy pozyskania jego pomocy dla rynków polskich.** Odporna postawa Polski wobec załamania się Niemiec, wywarła w Paryżu jak najlepsze wrażenie, wykazując solidność naszej ekonomicznej struktury i niezawisłość od niemieckiej gospodarczej organizacji. Są to walory wysoko oceniane w francuskich kołach finansowych, które powinny nam utorować drogę do kas banków paryskich, które obecnie zaspokajają potrzeby finansowe całego świata“.

Będziemy zadowoleni, jeśli informacje „Czasu“ okażą się prawdziwemi.

Sprawa Arcyb. Kordacza.

Jeszcze się wlecze sprawa rezygnacji arcyb. Kordacza z praskiej stolicy arcybiskupiej ku szkodzie interesów katolicyzmu w Czechosłowacji. Nawet jej dotąd nie wyjaśniono należycie tak. że prasa katolicka w Czechach podaje raz te, drugi raz znów inne powody rezygnacji.

Z dotychczasowego przebiegu dyskusji publicznej wynika, że **Arcyb. Kordacz zrezygnował ze swego stanowiska na skutek jakiegoś nieporozumienia z Nuncjuszem Mgr. Ciriaci'm.** To wydaje się pewne zwłaszcza po ogłoszonym ostatnio komunikacie z posłuchania udzielonego kapitule katedralnej św. Wita przez Nuncjusza. Rozchodzą się jednak zdania co do przyczyn rezygnacji. Oczywiście wszelkich podstaw pozbawionem jest twierdzenie socjalistycznej prasy, jakoby powodem rezygnacji Arcyb. Kordacza były jego enuncjacje antykapitalistyczne w związku z 40-tą rocznicą „Rerum Novarum“. Wiele jego myśli (np. o fatalnej roli banków w życiu gospodarczem świata) znalazło się w enc. Piusa XI. „Quadragesimo anno“. Natomiast urabia się przekonanie, że **przyczyn nieporozumienia między dwoma dostojnikami kościelnemi było kilka** (sprawa 6-letniego studjum teologicznego dla kleryków, opuszczenie pałacu arcybiskupiego na Hradczanach przez Nuncjaturę i t. p.) **i że się nieporozumienie ciągnęło dość długo tak, że nie pozostawało nic innego arcybiskupowi praskiemu, jak zrezygnować ze stolicy** biskupiej, a to tem bardziej, że się tego domagał i jego stan zdrowia i wiek podeszły.

Rezygnacja arcyb. Kordacza stała się dla opinji husyckiej w Czechach — piszą katolickie „Lidowe Listy“ — okazją do wszczęcia gwałtownej nagonki na Nuncjusza i na Rzym... Doszło do tego — konstatuje tensam organ — że **chciano z arcyb. Kordacza zrobić „drugiego Husa“** i pod jego wodzą przeprowadzić nową walkę z Rzymem.

Zamiar był oczywiście z góry skazany na niepowodzenie. Arcybiskup Kordacz, choć rozżalony na Nuncjusza, czemu, niestety, dawał wyraz w wywiadach prasowych, zbyt jest kościelnym mężem i biskupem, żeby się miał dać użyć do wrogiego wystąpienia przeciw Stolicy Apost. W miarę też, jak się o tem przekonali husyci, słabnie ich zapał dla arcybiskupa, a nawet pewne organy husytyzmu i liberalizmu przebąkują o „słabości“ arcyb. Kordacza i dają wyraz swemu zawodowi odnośnie do jego osoby.

Wiele światła w tę sprawę wniosła **konferencja odbyta w dniu 4 b. m. przez Nuncjusza z kapitułą katedralną.** Nuncjusz odczytał ważniejsze w tej sprawie dokumenty i omówił rezygnację arcyb. Kordacza. Konferencja skończyła się ponowieniem lojalności duchowieństwa i kapituły w stosunku do Nuncjusza i najwyższych władz kościelnych.

Jeszcze jednak stosunki nie wróciły do równowagi. Według bowiem „Reichspost“ udają się wkrótce do Rzymu: biskup budziejowicki **Dr. Barta,** biskup-sufragan praski **Dr. Podlaha** i opat Norbertanów na Strahowie **Zaviral,** aby uzyskać stworzenie patrjarchatu w Welehradzie i powierzenie tej (honorowej zresztą) godności arcyb. Kordaczowi. Miałoby to być do pewnego stopnia satysfakcją dla niego za przykrości, których doznał

Sama myśl stworzenia **patrjarchatu welehradzkiego** nie jest nową. Już nieraz myślano o tem w Czechach, żeby kolebkę chrześcijaństwa słowiańskiego, Welehrad (na Morawach), grób św. Metodego, podnieść do godności patrjarchatu. Być może więc, że się ten plan tym razem uda zrealizować.

Nie ulega jednak wątpliwości, że cała ta sprawa wzięła niezmiernie przykry obrót dla katolicyzmu czeskiego i w opinji mas mu zaszkodziła. Wiadomo, że koła antykatolickie są w Czechosłowacji silne i wpływowe. Sprawa Arcyb. Kordacza stała się wodą na ich młyn. **W interesie zatem katolicyzmu leży, żeby jak najprędzej została załatwioną** tak, by i czcigodny Arcybiskup Kordacz był zadowolony, i by sprawa Kościoła na tem nic nie ucierpiała.

Początkowe animozje mijają już. Może więc z porządku dziennego zejdzie cała ta sprawa, przez dziwną czyjąś lekkomyślność rozdmuchana do rzędu drugiej sprawy Husa.

Ks. Jan P.

Nowe zamachy U. O. W. i wizyta posłów angielskich.

Napady pod Birczą i w Truskawcu, nie licząc drobniejszych, świadczą ponad wszelką wątpliwość, że tajne organizacje sabotażystów ukraińskich istnieją i działają. Mniejsza o to, czy zbrodni dopuszcza się U. O. W. czy U. O. N. Główną rzeczą jest to, że znowu niszczeje mienie polskie i leje się krew polska. Okazuje się, że zeszłoroczna akcja „pacyfikacyjna“ nie doprowadziła do zniszczenia korzeni akcji sabotażowej. Było to zresztą niemożliwem, ale obóz sanacyjny był innego zdania. B. min. Składkowski odpowiadając w dniu 9 stycznia b. r. w komisji budżetowej pos. Łuckiemu, twierdził, że „ciężka akcja musiała być ciężką“, ale zato teraz **„spokój mimo ustania metod pacyfikacyjnych istnieje w Małopolsce Wschodniej, jaki już dawno nie istniał“.**

Był spokój, bo w zimie znacznie trudniej niż w lecie ukrywać się w lasach i górach przed obławą policyjną, bo sieć tajnych kółek U. O. W. została zapewne w wielu miejscach potargana, bo jeszcze przed „pacyfikacją“ paru wybitnych spiskowców dostało się w ręce policji. Ale gdy nadeszło ciepłe lato, gdy stodoły zaczęły się napełniać plonami, sabotażyści znowu ożywili swą działalność zwłaszcza, że zbliża się sesja Ligi Narodów i trzeba się przypomnieć światu. Obawiać się należy, że U. O. W. (czy też U. O. N.) bez wielkiego trudu odbudowała swą podziemną organizację, bo sposoby użyte w niektórych miejscowościach podczas „pacyfikacji“ zdolne były, niestety, wywołać wśród ludności ukraińskiej nie tylko strach, ale i nienawiść. A jeśli, jak twierdzili w Sejmie posłowie ukraińscy, wzmogła się nienawiść, to oczywiście łatwo było agitatorom U. O. W. wciągnąć do swych kółek nowe jednostki z pośród zapalnej młodzieży. Faktem jest, że w każdym niemal procesie sabotażystów najliczniej reprezentowana jest młodzież.

Co czynić wobec tego? Bezwątpienia **należy dołożyć starań, by zamachowców wykryć i ukarać.** Nie potrzeba do tego żadnych „pacyfikacyj“. Trzeba tylko, by policja była w Małopolsce Wschodniej odpowiednio liczna i dobrze zorganizowana, by akcja sabotażystów była śledzona także u źródeł, t. j. zagranicą, gdzie działają sztaby nielegalnych organizacyj, by rząd spróbował porozumieć się np. z Czechosłowacją, by ona ze swej strony ułatwiała walkę z terorystami i lepiej strzegła granicy w Karpatach, celem uniemożliwienia przemycania „Surmy“ i materjałów wybuchowych.

Nie posiadamy dokładnej statystyki, ilo osób z aresztowanych podczas „pacyfikacji“ rzeczywiście należało do U. O. W., ale wiemy, że sprawcy zamachów popełnionych przed rokiem 1930, przeważnie dostali się w ręce policji. Ujawnieni przecież zostali mordercy ś. p. kuratora Sobińskiego, ś. p. Twerdochliba, sprawcy zamachu na Targi Wschodnie i t. p. Można więc mieć nadzieję, że i sprawcy innych zbrodni zostaną schwytani bez użycia tego rodzaju metod, które szkodzą nam w oczach świata i ściągają do naszego kraju różnych „obrońców mniejszości“.

Za takich uważają się dwaj parlamentarzyści angielscy, pp. **Barry i Rhyss Davies,** którzy przez kilka dni bawili w Małopolsce Wschodniej. Przyjazdu do Polski nie można im było zabronić, ale można od takich gości wymagać, by starali się sprawę zbadać wszechstronnie. A więc parlamentarzyści angielscy powinni byli stykać się nietylko z Ukraińcami, ale i z Polakami. Tymczasem odnosi się wrażenie, że obracali się prawie wyłącznie w kołach ukraińskich. Byli wprawdzie u p. woj. Rożnieckiego, rozmawiali z pos. Hausnerem (P. P. S.) i paru posłami z B. B., ale pozatem spędzali czas wśród Ukraińców. Wolno więc wątpić, czy mogli sobie wyrobić bezstronny pogląd na tak zawikłany problem zwłaszcza, że przyjechali zgóry uprzedzeni do Polski, poruszeni „barbarzyństwami“, jak je nazwali. Szybki wyjazd bez zetknięcia się z przedstawicielami prasy polskiej i poinformowania ich o swych wrażeniach, przemawiałby również za przypuszczeniem, że goście nie mieliby nam nic przyjemnego do powiedzenia.

Wizyty tej nie można lekceważyć. Za p. Barrym i Daviesem stoi kilkudziesięciu posłów angielskich, którzy podpisali skargę do Ligi Narodów i wywierają nacisk na Hendersona, by w Genewie poruszył „komitet trzech“. Należy się liczyć z tem, że podczas wrześniowej sesji Ligi sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym. Pisaliśmy już parę razy o potrzebie przygotowania się na zarzuty i oskarżenia. Najlepszym sposobem będzie bezwątpienia wykazanie, że ci, którzy przekroczyli swe uprawnienia i dopuścili się gwałtów, zostali — zgodnie z zapowiedzią b. min. Składkowskiego — przykładnie ukarani. Pozatem trzeba przedstawić długi rejestr zbrodni U. O. W., a wtedy pozycja naszych „oskarżycieli“ będzie znacznie słabsza. Sprawa jest jednak, w każdym razie niemiła. Gdybyż była ostatnia!

S. S.

Niemcy w polskiej fabryce broni.

„Robotnik“ porusza sprawę, którą się ze strony rządu skrzętnie przemilcza... Oto za organem rosyjskiej emigracji w Paryżu, „Wyrożdienje“ podały niektóre polskie dzienniki

„jakoby część akcji pewnej fabryki amunicji karabinowej pod Warszawą znajdowała się w **rękach grupy kapitalistów niemieckich,** przytem owi kapitaliści. względnie ich przedstawiciele mają możność wnikania w techniczną działalność fabryki, a więc zapoznawania się z szeregiem rzeczy, należących do zakresu tejemnicy wojskowej.

Akcje, o których mowa należą formalnie do **Polaków, grających rolę** opłacanego **parawanu** w stosunku do kapitału niemieckiego.

Owi **kapitaliści niemieccy** — według dalszych informacji — pozostają w związku z koncernem Hugenberga, finansującym wszelkie odwetowe plany i przygotowania nacjonalizmu niemieckiego“.

Najciekawsze jednak w tem wszystkiem jest to, że dotąd ze strony odpowiednich czynników ani nie zaprzeczano tym wiadomościom, ani całej sprawy nie wyjaśniono. A sprawa jest jak — widać — poważną.

Echa zjazdu w Tarnowie.

„Sploty intryg nad Belwederem“.

Wielbiciele Piłsudskiego niekoniecznie są wielbicielami tego zastępu działaczy, którzy się wysunęli na czoło sanacji. Dało się to zauważyć w Tarnowie. Gdy w przeddzień zjazdu b. min. Składkowski wszedł do pewnej cukierni, „brać legjonowa“ powitała go śpiewem „O cześć wam, panowie magnaci“. Nawiasem mówiąc niesłusznie, bo gen. Składkowski był ministrem stosunkowo dość „demokratycznym“ i przystępnym. Nie podobało się też legjonistom, że niemal nikogo z wybitniejszych osób nie widziano w koszarach „Chmielińskiego“, gdzie na podwórzu „fasowano“ obiad podobno niezbyt smaczny. A „śmietanka“ jadła obiad w starostwie.

Pisaliśmy już, że na akademji podczas odczytywania listu min. Piłsudskiego rozległy się okrzyki: „Chcemy Dziadka“, „Dawać Dziadka“. Wyrażało się w tych słowach nietylko przywiązanie do „Komendanta“, lecz także nieufność do tej „góry“ legjonowej, która jakoś nie postarała się o przybycie Dziadka. Ale nietylko w głowach prostych szeregowców rodziły się śmieszne przypuszczenia, że „góra“ była przeciw przyjazdowi Piłsudskiego. Oto nawet „Goniec Wielkopolski“, organ sanacji, który już parę razy krytykował „pułkowników“, napisał tak:

„Dziadek do Tarnowa nie jedzie a dlaczego, to niech spytają się osób z najbliższego jego otoczenia. Niektórym z nich, być może, iż mocno zależy, by Dziadek oglądał Tarnów z Belwederu i czołobitnych raportów, by nie zetknął się ze swą dawną szarą bracią legjonową, która niezbyt prostem okiem spogląda na swych rządzących „braci“, by słowem nie dowiedział się wiele... o panujących nastrojach. Nad Belwederem zapuściła ponoć swe sploty wszędzie na dworach panująca intryga... przyobleczona w woal wielkich prac państwowych...“.

Złośliwe uwagi „Germanii“

o stosunkach kościelno-politycznych w Polsce.

Wrogo względem Polski usposobiona centrowa „Germania“ umieściła w numerze z 5-go b. m. artykuł p. t. „Zmartwychwstanie Polski“. Stwierdziwszy, że stosunki polsko-niemieckie nie uległy w ostatnich czasach poprawie i że tylko aktualność kwestji polskiej w Niemczech została przytłumiona chwilowo przez pilniejsze problemy polityki wewnętrznej i zewnętrznej, autor artykułu zapowiada, że **już we wrześniu w związku z omawianiem sporu górnośląskiego przez radę Ligi Narodów problem polski znów zostanie wysunięty na plan pierwszy.** W celu lepszego uświadomienia opinji niemieckiej o sprawach polskich publicysta centrowy daje ocenę szeregu świeżo wydanych książek i publikacyj o Polsce, przyczem obok skarg na rzekomo prześladowanie mniejszości niemieckiej w byłym zaborze pruskim, na niesprawiedliwość wschodnich granic Rzeszy i na niedolę wschodnich okręgów Niemiec, niedolę, spowodowaną jakoby w pierwszym rzędzie przez te krzywdzące granice, wypowiada kilka złośliwych uwag o stosunkach kościelnych w Polsce.

Omawiając książkę „Zmartwychwstanie Polski“ byłego rosyjskiego dyplomaty a obecnie emigranta, Włodzimierza Korostowca, który „dochodzi do bardzo pesymistycznych wniosków co do przyszłości Polski, jako narodu kulturalnego“, dziennikarz niemiecki pisze w pewnem miejscu: „Z ostrą krytyką występuje autor przeciwko polskim tendencjom co do **utożsamiania katolicyzmu z narodowością i do przyciągania do siebie unitów oraz prawosławnych,** przyczem nie szczędzi przytyków pod adresem

polityki Watykanu. Niejednokrotnie wskazywaliśmy w „Germanii“, jak bardzo te zarzuty odpowiadają faktom i jak katolik niemiecki w Polsce ustosunkowuje się do tego wiązania polityki z religją, które istotnie odbywa się w wielkim stopniu“. Przeszedłszy następnie **do stosunków polsko-ukraińskich** organ kanclerza Brueninga dodaje: „Historyczne i psychologiczne podłoże wysuniętego przez Korostoweca problemu tendencyj kościelno-unijnych na Ukrainie znalazło oświetlenie w godnej zalecenia specjalnej publikacji katolickiego towarzystwa opieki nad ukraińskimi emigrantami w Berlinie, publikacji, która jednak nie wnosi pierwiastka polemicznego do kontrowersyj politycznych i kościelno-politycznych. Artykuły Werhuna, Mirtszuka i Kuzieli dają dokładny obraz związków kulturalno-politycznych i polityczno-kościelnych między kościołem wschodnim i zachodnim, a metropolita hr. Szeptycki, którego bohaterskie wystąpienia w związku z dokonaną przez Warszawę „akcją pacyfikacyjną“ na Ukrainie wzbudziło wrażenie w całym świecie, napisał przedmowę do tego dzieła. Ów graniczny kraj między Wschodem i Zachodem narzuca problemy, które tem bardziej są zagmatwane, że Warszawa, dążąc do spolonizowania Ukrainy przy pomocy wszelkich środków, ma na oku i inne a nietylko religijne tendencje. Być może, że ten problem ukraiński wysunie kiedyś całe zagadnienie Wschodu w sposób, którego Polska napewnoby sobie nie życzyła“.

A w innem miejscu przy omawianiu książki dra Hermanna Rauschninga p. t. „Odniemczanie Prus Zachodnich i Poznania“ autor artykułu zaznacza: „Również i Rauschning podnosi zarzuty — którym, niestety, nie można zaprzeczyć — przeciwko kościelnym metodom Polaków wobec mniejszości i zwraca przy tej okazji uwagę także na polską tendencję przyciągniecia ku sobie Kościoła protestanckiego“.

Wrogie uczucia przywódców katolickiego centrum względem Polski wzmagają się do tego stopnia, że obejmują nawet dziedzinę stosunków kościelnych, przedstawianych po tamtej stronie granicy fałszywie i z myślą zaszkodzenia nam w opinji katolickiej ludności w Niemczech i w innych krajach. (KAP.)

Na ziemiach Rzplitej

Projekt likwidacji wydziału katolickiego w Ministerstwie W. R. i O. P.

Krążą pogłoski, jakoby opracowany już został w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego projekt reorganizacji Departamentu Wyznań. Według tego projektu „reorganizacja“ ta ma polegać na zlikwidowaniu wydziału katolickiego i na utworzeniu w Departamencie dwóch wydziałów: wyznań chrześcijańskich i niechrześcijańskich.

Wydział katolicki w Departamencie istnieje od początku niepodległości Państwa Polskiego. Trzeba więc było doczekać się obecnej sytuacji, aby podobny masoński pomysł mógł oglądać światło dzienne.

Sprawa „reorganizacji“ jeszcze nie jest przesądzona, gdyż winna wejść pod obrady Rady Ministrów. (KAP).

Roboty wodne w planie min. robót publicznych.

Ministerstwo robót publicznych opracowało wielki program najpilniejszych robót wodnych. Plan ten przewiduje wykonanie robót na najbliższe 10-lecie, kosztem przeszło 650 miljonów złotych. Z ogólnej sumy 650 miljonów złotych roboty regulacyjne i ubezpieczające na rzekach polskich wyniosą około 200 miljonów, roboty zaś, związane z budową nowych dróg wodnych oraz portów, wyniosą 370 miljonów złotych.

Dział budowy nowych dróg wodnych podzielono na dwa 5-letnie okresy. W pierwszym z nich wykonane zostaną prące na sumę 80 miljonów złotych, a w drugim na 283 miljony złotych. W pierwszym okresie wykonane zostaną przedewszystkiem roboty na Wiśle. Następnie wykonany zostanie kanał Warta—Gopło, pozatem regulacja i użeglowanie Warty w b. Kongresówce, oraz regulacja Dolnego Dunajca, wraz z budową portu w Mościcach.

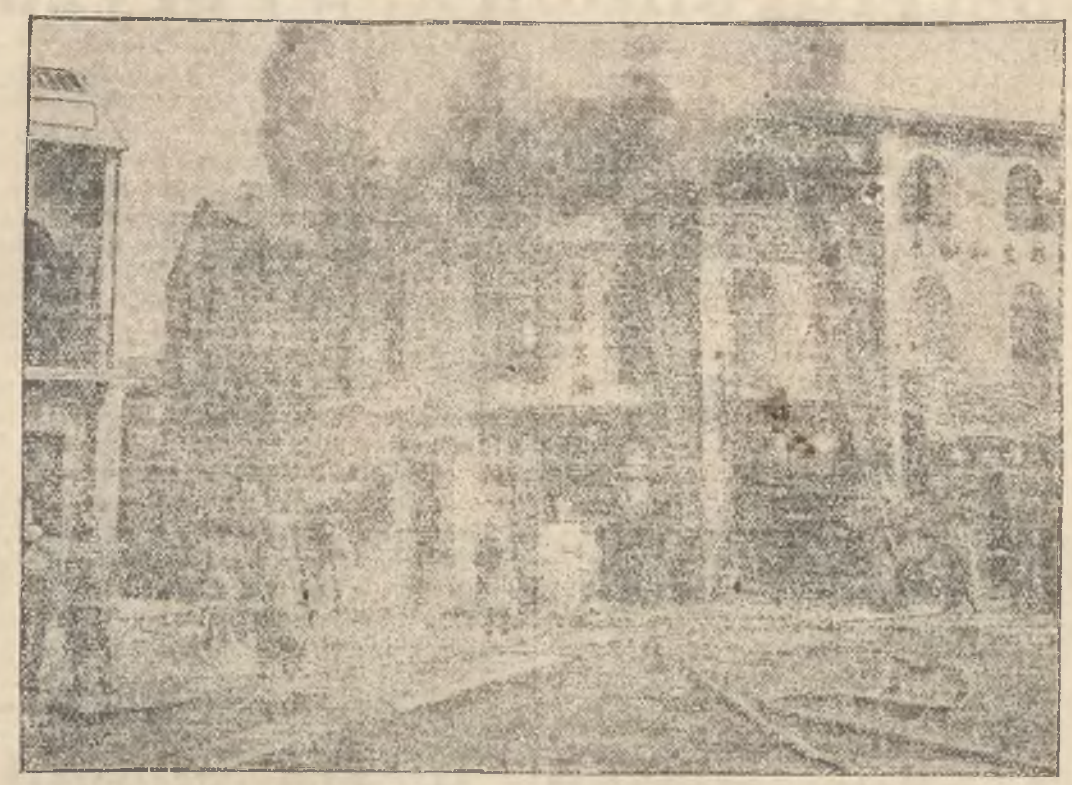
W okresie drugim ukończone będą roboty na Wiśle, oraz budowa na niej nowych portów. Następnie ukończony zostanie również kanał Warta—Gopło, oraz dalsza regulacja Warty w b. Kongresówce.

Pozatem wybudowany zostanie kanał Spytkowice—Zagłębie węglowe oraz przebudowane będą śluzy na górnej Noteci, jako pierwszy etap przebudowy drogi wodnej Wisła—Gopło.

Zagadkowe podłoże zbrodni.

Prasa donosi z Leżajska, że miejscowy szklarz A. Brydak zastrzelił na ulicy słuchaczkę uniwersytetu Jagiellońskiego M. Jaroszównę, następnie skierował broń do siebie i pozbawił się życia. Jako powód tego czynu prasa podaje zawód miłosny, natomiast „Gazeta Poranna“ donosi, że Brydak był zdeklarowanym komunistą i nie jest wykluczone, że zbrodnia ta ma **charakter polityczny.**

Zemsta bandytów w połud. Chinach.



W Macao, portugalskiej posiadłości w południowych Chinach napadli bandyci w „biały“ dzień na dom kupca, żądając wielkiego okupu. Wobec odmowy z jego strony, bandyci podpalili dom, poczem zbiegli.

Wywiadowca zamordowany przez bandytów.

Onegdaj w nocy zamordowany został skrytobójczo J. Buksa, **wywiadowca policji z komisarjatu P. P. w Borysławiu.** Zabójstwa dokonano obok domów robotniczych towarzystwa „Nafta“, gdy Buksa powracał ze służby do domu. Do Buksy oddano dwa strzały rewolwerowe, które ugodziły go w głowę, powodując natychmiastową śmierć. Władze policyjne rozpoczęły natychmiast śledztwo. Buksa liczył lat 43 i osierocił żonę i dziecko.

———ooo———

NOWE SCHRONISKO TURYSTYCZNE W BESKIDACH ZACH. W ub. niedzielę odbywała się uroczystość poświęcenia schroniska turystycznego na szczycie Wielkiego Lubonia w pobliżu Rabki, położonego na wysokości 1.123 metrów. Schronisko wybudowano staraniem i kosztem oddziału Pol. Tow. Tatrzańskiego w Rabce, którego prezesem jest proboszcz miejscowy ks. Jan Surowiak. Schronisko ma wygląd, jakgdyby wąskiej, lecz wysokiej wieży widokowej, na parterze której mieści się restauracja, a na piętrze sypialnia dla turystów.

ORKIESTRA W ŻEGIESTOWIE. Komisja zdrojowa w Żegiestowie zaangażowała na sezon — jak nam donoszą — nowy żydowski zespół orkiestralny mimo, iż kierownikiem orkiestry zdrojowej był tam od kilku lat katolik p. Stanisław Marzec. Oferta jego w tym roku została odrzucona mimo iż godził się na tesame warunki co jego konkurent — żyd. Zespół p. Marca cieszył się jak najlepszą opinją i uznaniem zarówno ze strony publiczności jak i dotychczasowych pracodawców.

250.000 KG. MIĘSA ZNISZCZYŁA RZEŹNIA WARSZAWSKA. Sprawozdanie przedsiębiorstwa rzeźni i targowisk zwierzęcych m. stoł. Warszawy za r. 1930/31 podaje, że w wyniku urzędowego badania zwierząt po uboju, dokonanego przez lekarzy weterynaryjnych w rzeźniach warszawskich, stwierdzono różne schorzenia u 31.288 sztuk zwierząt, co stanowi 11 proc. wszystkich bitych zwierząt.

Z powodu tych schorzeń zniszczono 998 całych sztuk zwierząt. Ogólna waga zniszczonego mięsa wynosiła około 250 tysięcy kg.

150 TYS. OSÓB NA PLAŻY W WARSZAWIE. Wydział zdrowia magistratu zrobił obliczenie, że od początku sezonu warszawską plażę miejską odwiedziło 80 tysięcy osób, a do końca sezonu **należy** się spodziewać do 150 tysięcy. Plaża miejska przyniosła w porównaniu z zeszłym rokiem **pokaźny** zysk.

DENTYSTA SZACHA PERSKIEGO W WARSZAWIE. Człowiekiem, o którego względy ubiega się cały dwór szacha perskiego, jest **Polak, dr. Monczarski, nadworny dentysta szacha.** Cieszy się on wyjątkowem zaufaniem władcy Persji i on jeden, prócz ministra dworu, ma prawo w każdej chwili wejść na pokoje szacha. Obecnie dr. Monczarski znajduje się w Warszawie, gdzie nie był od czasów przedwojennych.

WYNIEŚLI KASĘ PRZEZ OKNO. Onegdaj w nocy dokonano włamania do kancelarji notarjusza Ziemby w Gródku Jagiellońskim, skąd przez okno wyniesiono żelazną kasę Wertheimowską, zawierającą 800 zł. w gotówce, kilkadziesiąt testamentów oraz papiery wartościo**we.** Policja wszczęła dochodzenie.

Imponujący obchód „Rerum Novarum“ w Cieszynie.

W ub. niedzielę miasto Cieszyn radośnie witało ks. biskupa St. Adamskiego, który w towarzystwie ks. inf. Kasperlika i ks. prałata i kan. Gawliny przybył na obchód ku uczczeniu pamięci Wielkiego Papieża Leona XIII., twórcy encykliki „Rerum Novarum“. Powitanie Arcypasterza nastąpiło rano na Rynku Gornym. Witali ks. biskupa Adamskiego ks. kan. Olszak, prob. cieszyński po polsku i niemiecku i wiceburmistrz p. Halfar po polsku. Następnie wierni udali się w procesji do kościoła parafjalnego, gdzie ks. Biskup w wielkiej asyście odprawił pontyfikalną Mszę św.

W tym samym czasie przed kościołem na pl. Dominikańskim odprawił Mszę św. dla parafjan niemieckich ks. inf. Kasperlik. W uroczystości tej brało również udział **bardzo wielu Polaków z Czechosłowacji. Ogółem w uroczystości wzięło udział około 20.000 wiernych.** Po Mszy św. olbrzymi pochód z lasem sztandarów ruszył przez miasto do placu Ks. Londzina, gdzie odbyła się uroczysta akademja. Po drodze zatrzymano się przed zamkiem, gdzie przed ks. Biskupem w otoczeniu przedstawicieli władz, organizacyj, oraz społeczeństwa odbyła się defilada wiernych. Na wspaniale udekorowanej estradzie na pl. ks. Londzina zasiadł ks. Biskup, zaś na mównicy pierwszy przemówił po polsku naczelnik Sądu Okręgowego p. Karpieniec, a po niemiecku p. Fiala. Mówili oni na temat znaczenia encykliki papieskiej.

Wreszcie wśród ogólnego napięcia przemówił po polsku i niemiecku ks. biskup Adamski na temat roli społecznej Kościoła katolickiego. Na zakończenie ks. Biskup wzniósł okrzyk na cześć Ojca św. i Prezydenta Rzeczypospolitej. Następnie ks. prałat Gawlina odczytał telegram hołdowniczy do Ojca św., a ks. inf. Kasperlik po krótkiem przemówieniu o pracy dla wiernych, wzniósł okrzyk na cześć ks. Biskupa, który wierni podjęli z entuzjazmem. W końcu ks. Biskup udzielił na placu błogosławieństwa sakramentalnego, a wierni odśpiewali „Te Deum“ i na zakończenie „Boże coś Polskę“.

———ooo———

Katolicka szkoła społeczna w Poznaniu.

Najnowszym typem szkół to szkoły społeczne, mające na celu przygotowanie pracowników zawodowych do tak bardzo licznych już organizacyj i instytucyj społecznych. Szkoły tego typu powstały w olbrzymiej swej większości po wojnie, a mają swe źródło w tem, coraz wyraźniejszem przeświadczeniu, że także praca społeczna wymaga, podobnie, jak każdy inny zawód, specjalnego przygotowania naukowego i praktycznego. Taką szkołą jest też m. in. w Polsce **Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu, mająca charakter szkoły wyższej.** Dotychczasowe rezultaty jej prac wskazują, jak wielce przydatną może ona być. Celem jej to podniesienie pracy społecznej na możliwie najwyższy poziom. Stara się ona szczególnie o to, by w tej pracy umiano uwzględniać należycie postulaty psychologji i rozeznania socjologji. Pozatem kładzie ona bardzo wielki nacisk na odpowiednie duchowe wyrobienie swych wychowanków.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się w Katolickiej Szkole Społecznej w Poznaniu dnia 1-go października b. r. Wpisy otwarte są do dn. 10 września b. r. Bliższe informacje zawiera „Program studjów“, który wysyła sekretarjat Szkoły (Poznań, ul. Podgórna 12 b.) za nadesłaniem zł. 1.15 (KAP.).

Z całego świata.

Szlachectwo za liczne potomstwo.

Jak donosi rzymska „Tribuna“, piekarz Luigi Sperandini podniesiony został wraz z całą rodziną do stanu szlacheckiego. **Sperandini otrzymał szlachectwo za dochowanie się ośmiorga zdrowych dzieci.** Podczas uroczystego wręczania dekretu, piekarz zakomunikował reporterom pism włoskich, że żona jego znajduje się po raz dziewiąty w poważnym stanie.

Przyczyna wybuchu w Reinsdorfie jeszcze nie wyjaśniona.

Fabryka materjałów wybuchowych w Reinsdorfie, w której nastąpiła katastrofalna eksplozja, jest największą fabryką niemiecką, produkującą materjały wybuchowe dla armji niemieckiej. Od czasu wojny była ona już kilkakrotnie widownią katastrofalnych wybuchów. W r. 1915 nastąpiła w tych zakładach eksplozja, w której zginęło około 100 osób. Nowa wielka eksplozja nastąpiła w r. 1925, pociągając za sobą 13 ofiar. W marcu r. b. wydarzył się również wybuch składu dynamitu, w czasie którego zostało zabitych 4 robotników, a 2-óch ciężko rannych. Fabryka zatrudnia w ostatnich czasach 600 robotników i mieści się na obszernych terenach. Przyczyna ostatniej eksplozji jest dotychczas zupełnie nie wyjaśniona.

Walka z bandytyzmem w N. Jorku.

Wobec niesłychanego rozwielmożnienia się w Nowym Jorku bandytyzmu i krwawych walk ulicznych pomiędzy wrogiemi sobie bandami przemytników napojów alkoholowych, naczelnik policji nowojorskiej ogłosił, że postanowił wydać wojnę bezlitosną bandytyzmowi. W tym celu od godz. 6-ej wieczór do 6-ej rano krążyć będą po ulicach miasta samochody pancerne z maszynowemi karabinami, policjanci zaś znajdujący się w tych samochodach otrzymali rozkaz otwierania natychmiast ognia, gdy choćby jeden strzał padnie ze strony bandytów.

Barbarzyńskie metody śledcze w St. Zj.

Komisja dla spraw przestępczości w Stanach Zjednoczonych w sprawozdaniu swem kategorycznie potępia barbarzyńskie metody wymuszania zeznań, stosowane przez policję w wielu miastach. Sprawozdanie wylicza przytem 100 wypadków wymuszania zeznań w drodze gwałtu w ciągu ostatnich 10 lat. Jako środki gwałtu stosowano pozbawienie oskarżonych snu, bicie pałkami gumowemi po piętach, pozostawieniem oskarżonych obok zwłok ofiar, dławienie etc. Komisja zwraca się do prezydenta Hoovera o wydanie odpowiednich ustaw które nie tolerowałyby tego rodzaju gwałcenia zasad wolności.

Warjat poranił księdza w kościele.

Ksiądz Bona, proboszcz parafji Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Chicago, jeden z najwybitniejszych księży polskich w diecezji chicagowskiej, napadnięty został w kościele po nabożeństwie przez człowieka, jak się zdaje obłąkanego i **zraniony przezeń kilkakrotnie nożem w szyję.** Uciekającego zbrodniarza dogoniła policja samochodem i zabrała go do szpitala psychopatycznego. Nazywa się on Michał Serak.

———X———

ZGON JEDNEGO Z NAJSTARSZYCH OSADNIKÓW POLSKICH W AMERYCE. W Cleveland zmarł w 72-im roku życia A. Dyczkowski, jeden z najstarszych osadników polskich. Przybył on do Ameryki przed 50 l. z Rogoźna na Pomorzu i dorobił się majątku jako przedsiębiorca budowlany. Owocem jego pracy są liczne kościoły, szkoły i plebanje polskie w Cleveland i okolicy. Pozostawił po sobie pamięć zacnego człowieka i gorącego patrjoty polskiego.

NAJSTARSZY PILOT. Znany chirurg rzymski, senator prof. Bastianelli, liczący obecnie **lat 70**, zdał w tych dniach z powodzeniem na lotnisku rzymskiem egzamin na pilota. Sędziwy profesor, który stał się w ten sposób najstarszym chyba pilotem w Europie, poddał się egzaminowi powyższemu, aby mógł sam kierować swym samolotem w razie powołania go do pilnej operacji.

PRZED PROCESEM WOLDEMARASA. Proces Woldemarasa i jego zwolenników został wyznaczony na dzień 17 b. m. Obrońca Woldemarasa zwrócił się do władz z prośbą, aby jego klientowi pozwolono przyjechać do Kowna na kilka dni przed procesem. Prośba ta była konieczna, ponieważ Woldemarasowi nie wolno opuszczać miejsca internowania, a w szczególności nie wolno mu przyjechać do Kowna do czasu zniesienia stanu wojennego. Prośba Woldemarasa została załatwiona przychylnie.

MOST PUŁASKIEGO. W miasteczku Amsterdam w stanie nowojorskim obywatele tamtejsi jednomyślnie uchwalili nadać budującemu się mostowi nazwę „Pulaski Memorial Bridge".

30 WSI ZATOPIONYCH W MEKSYKU. W okolicach Tampico w Meksyku z powodu wystąpienia z brzegów rzek, 30 wsi znalazło się pod wodą. Zachodzi obawa, że bardzo wiele osób utraciło życie. Znacza część Tampico została zalana.

POLAK NA KRZEŚLE ELEKTRYCZNEM. W słynnem więzieniu amerykańskiem Sing Sing stracony został na krześle elektrycznem A. Metelski, lat 21 Polak z Buffalo, skazany na śmierć za morderstwo dokonane podczas napadu rabunkowego.

PONOWNA PRÓBA WYDOBYCIA PAROWCA „LAURENTIC“. Admiralicja angielska czyni ponownie próbę wydobycia 1 miljona f. w złocie w miejscu, gdzie podczas wojny światowej zatonął parowiec „Laurentic“. Prace nad wydobyciem pieniędzy, które zatonęły wraz z parowcem, były już prowadzone przed 7 laty. Wydobyto wówczas 5 miljonów funtów z sumy 6 miljonów, które znajdowały się na pokładzie parowca.

Instytut katolicki w Paryżu

Obok Lowanjum i Waszyngtonu założony w r. 1875 Instytut Katolicki w Paryżu **należy do najstarszych uniwersytetów katolickich.** Pomimo silnej konkurencji ze strony Sorbony pozostaje on jedną z najlepszych uczelni nietylko we Francji, ale na całym świecie. Cały szereg wybitnych uczonych zapełniał i zapełnia katedry Instytutu. Dość wspomnieć nazwiska: d'Hulst, de Broglie, Duchesne, Lagrange, Claude Jannet, Georges Lemoine, de Lapparent, którzy ugruntowali sławę Instytutu oraz obecnego rektora ks. Baudrillart, dalej Jacques Maritain'a, Roberta d'Harcourt, Georges Goyau, Edwarda Branly, ks. Colin i innych. **Instytut posiada sześć fakultetów:** teologiczny, z dziekanem ks. d'Ales, znanym dogmatykiem, i dziesięcioma profesorami, — prawa kanonicznego, gdzie działał niegdyś poprzedni sekretarz stanu Piusa XI. kardynał Gaspari, z trzema docentami. — filozofji scholastycznej z 17 docentami (wśród nich Jacques Maritain i znany profesor prawa międzynarodowego Yves de la Briere). — prawny z 17 docentami i Ferdynandem Leyelletier jako dziekanem, — filozoficzny — z 20 katedrami i matematyczno-przyrodniczy z 13 docentami. Ponadto przy Instytucie istnieją: specjalna szkoła języków wschodnich, podzielona na dwie sekcje, jedna, obejmująca języki grecki, hebrajski, asyryjski i egipski, druga — arabski, aramejski, koptyjski, etjopski i syryjski; dalej Instytut studjów społecznych, wyższa szkoła nauk handlowych, instytut gregorjański dla śpiewów gregorjańskich i szkoła rolnicza w Beauvois. Ponieważ w Instytucie studjuje wiele kobiet, przed kilku laty utworzony oddzialny urząd dyrektorski, zajmowany obecnie przez Marję Clement, licencjatkę filozofji scholastycznej. **Instytut posiada jedną z najbogatszych bibljotek** i bogato jest wyposażony we wszystkie najnowsze pomoce naukowe. O liczbie studjujących świadczy cyfra złożonych w roku ubiegłym **688 egzaminów.** Instytut katolicki w Paryżu znajduje się pod opieką biskupów północno-francuskich z kardynałem Verdier, arcybiskupem Paryża, na czele.

(KAP.)

Sport.

Nowy automobilowy rekord Polski.

W niedzielę odbyła się na szosie wilanowskiej próba pobicia rekordu Polski na 1 km. lance w kategorji wyścigowej. Próby dokonał najlepszy nasz automobilista inż. Liefeldt na maszynie wyścigowej Austro-Daimler. W biegu na 1 km. ze startu zatrzymanego inż. Liefeldt uzyskał szybkość 127 km. na godzinę. W biegu na kilometr ze startu lotnego przeciętna szybkość wynosiła 184 km., co stanowi nowy rekord Polski. Dotychczasowy rekord należał również do Liefeldta i wynosił 170 km.

———ooo———

POLSKIE LEKKOATLETKI WYGRYWAJĄ MECZ Z WŁOSZKAMI.

W niedzielę rozegrany został w Król. Hucie drugi dzień międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego pań Polska—Włochy, który zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Polek w stosunku 89:61. We wszystkich niemal konkurencjach polskie zawodniczki wyraźnie górowały nad swemi rywalkami, zajmując niemal wszystkie pierwsze miejsca. Dorobkiem meczu jest ustalenie 4 nowych rekordów włoskich i kilku rekordów polskich. Dowodzi to, że zawody stały na bardzo wysokim poziomie, a walki prowadzone były ambitnie i zajadle.

Wyniki techniczne: bieg na 60 m.: 1) Viarengo 7,9 sek., 2) Breuerówna 7.9. Dysk: 1) Konopacka 37.59 mtr., 2) Weissówna 36.72. 800 m.: 1) Bolsachi 2:35,8 sek., rekord włoski, 2) Kilosówna 2:29.5 sek. Skok wzwyż: 1) Manteuflówna 142 cmt., 2) Valla 137 cmt. 100 m.: 1) Manteuflówna 12.8 sek., 2) Viarengo 12.8 s. Oszczep: 1) Kwaśniewska 36.60 m., 2) Borsani 32.82 m. Sztafeta: 200-100-75-60 m.: 1) Polska (Orłowska, Manteuflówna, Breuerówna, Sikorzanka) — 56 sek. — rekord Polski, 2) Włochy — 59 s.

Zainteresowanie zawodami ze strony publiczności — dość słabe.

———ooo———

TENISIŚCI POLSCY NA WĘGRZECH. Po dwudniowych rozgrywkach meczu tenisowego Polska—Węgry wynik spotkania brzmi remisowo. Polacy bowiem przegrali dwie gry pojedyncze panów, natomiast wygrali grę podwójną panów i grę mieszaną.

FINLANDJA ZDOBYWA MISTRZOSTWO PŁYWACKIE PAŃSTW SKANDYNAWSKICH. 3-dniowe zawody pływackie o mistrzostwo państw skandynawskich, rozegrano w stolicy Finlandji, zakończyły się zwycięstwem Finlandji 47 pkt. przed Szwecją 37 pkt., Danją 35 pkt. i Norwegją 19 pkt.

DZIEŃ SPORTU POLSKIEGO W BRAZYLJI. Polskie związki sportowe zrzeszone w federacji parańskiej przygotowują się do urządzenia w dn. 23 sierpnia polskiego „Dnia Sportowego". M. in. odbędzie się bieg uliczny o nagrodę min. Grabowskiego i konsula Downarowicza.

ZWYCIĘSTWO WĘGRÓW NAD WŁOCHAMI. Rozegrany w stolicy Węgier mecz lekkoatletyczny Węgry—Italja zakończył się zwycięstwem reprezentacji węgierskiej 78:64 pkt. Zawody zgromadziły rekordową ilość widzów, bo przeszło 10.000.

MIĘDZYNARODÓWKA SPORTOWA. W Moskwie odbyły się uroczystości z powodu **10-lecia założenia czerwonej międzynarodówki sportowej** (Sportintern). Na placu Czerwonym przed Kremlem przedefilowało około **50.000** sportowców komunistycznych, wznosząc okrzyki na cześć Stalina, który przyglądał się defiladzie ze specjalnie urządzonej trybuny.

Literatura i teatr.

Mickiewicz we Włoszech.

Za najdawniejszy we Włoszech odgłos twórczości Mickiewicza uchodził dotąd przekład „Ksiąg pielgrzymstwa", wydany w Lugano 1834 r. Tymczasem okazuje się, że jeszcze wcześniej, bo już w czasie pierwszej podróży Mickiewicza do Włoch, a więc około 1830 r., w jakiemś piśmie weneckiem ukazał się przekład niektórych sonetów krymskich, dotąd nieodszukany. Kult Mickiewicza we Włoszech szerzył Mazzini; ogniskiem tego kultu w latach czterdziestych ubiegłego wieku było pismo „La Favilla" (Iskra), wychodzące w Tryjeście. Tutaj to Pucić (Orsato Pozza) w latach 1842—44 pisał o Mickiewiczu i tutaj **w r. 1843 ukazał się pierwszy nieznany bliżej przekład „Improwizacji" z 3-ej części „Dziadów“.**

PREMJERA SZTUKI HASZKA W BERLINIE.

Jeden z teatrów berlińskich „Volksbuehne" wystawi w przyszłym sezonie premjerę sztuki czechosłowackiego powieściopisarza Jarosława Haszka, autora powieści „Losy dobrego żołnierza Szwejka". Chodzi o komedję p. t. „Podróż naokoło świata za 365 dni", która odgrywana była w teatrze Burjana w Pradze z wielkiem powodzeniem.

——:o:——

RENE CLAIR KANDYDATEM DO NAGRODY NOBLA. Komitet nagrody Nobla, do której dopuszczani byli ludzie ze świata nauki i sztuki, doszedł do wniosku, że fundacja Nobla powinna również uwzględnić i sztukę filmową. Jako pierwszego kandydata nagrody Nobla w dziale filmowym wymieniają **reżysera Rene Clair'a.** Wyróżnienie to spotkać ma R. Clair'a z powodu filmu artystycznego „Miljon".

MIĘDZYNARODOWY KONKURS MUZYKI POPULARNEJ. W nadchodzącym tygodniu odbędzie się w Brukseli międzynarodowy konkurs muzyczny t. zw. Muzyki popularnej, organizowany przez dziennik „Dernière Heure". Kandydaci zostali podzieleni na grupy, z których każda odegra inne utwory. Do grupy pierwszej, której uczestnicy mają wykonać Polonez Chopina, zgłosiła się największa ilość kandydatów.

——:o:——

Bandyci filmowi w Hollywood.

Jak w Chicago, jak w New Yorku, tak i w Hollywood istnieje i działa świat podziemny. Doszło do tego z biegiem lat, gdy w okolice „Frisco" zjechały ze wszystkich stron świata „fotogenikowie", którzy byli przekonani, że zaledwie zjawią się w stolicy filmu, otrzymają pierwsze role i zadziwią świat. Złudzenia prysły rychło, lecz mimo to armja przybyszów pozostała na miejscu, a przyciśnięta głodem, wytworzyła z czasem **prawdziwy świat podziemny bandytów filmowych.** Są oni postrachem producentów i reżyserów, a nawet artystów, którzy nigdy nie wiedzą, z której strony czyha niebezpieczeństwo, pochłaniające nieraz setki tysięcy dolarów.

Oto kilka obrazków z działalności podziemnego świata Hollywood. Przy udziale wielu artystów i kilku tysięcy statystów nakręca się „rewolucję francuską". Nadchodzi scena zbiorowa na placu, zbudowanym specjalnie przez inżynierów. Nakręcanie tej sceny ma trwać dwa dni, więc na dwa dni zakontraktowano 3.200 statystów po 10 dolarów na człowieka dziennie — 64.000 dolarów dla samych statystów. Są jednak wśród nich tacy, którzy na taką scenę czekali po kilka miesięcy. 20 dolarów zarobku na kilka miesięcy — to jest nic.

Pierwszy dzień mija bez wypadku. Reżyser zaciera ręce. Lecz w drugim dniu nagle **wywraca się kulisa,** która wyrządza szkodę w całym kompleksie kunsztownej budowli gmachów na placu. **Naprawa potrwa całą noc i 3.200 statystów zatrzymanych zostaje jeszcze na jeden dzień. 32.000 dolarów szkody.**

Reżyser czyni ostateczne przygotowania do zdjęć dźwiękowych w „plenerze". Grupa statystów jest już należycie ustawiona, gdy nagle **zjawia się na horyzoncie samolot. Motor** huczy tak, że **wszelkie zdjęcia dźwiękowe są niemożliwe.** Reżyser i operator wyrywają sobie włosy z głowy i biegają, jak opętani. Samolot odlatuje dopiero po kilku godzinach, gdy reżyser rozpuścił całą grupę, a intendent zamówił wszystkich na dzień następny. **Lotnik otrzymał zato 200 dolarów.**

Jedno z przedsiębiorstw filmowych zamówiło już na kilka miesięcy naprzód 200 komparsów z pełnemi brodami. Nadchodzi wreszcie dzień zdjęć. **Na placu ustawia się 200 brodaczów,** którzy przez kilka długich miesięcy pielęgnowali na ten dzień swe brody. Nagle staje przed bramą wywoływacz i oznajmia, że nie potrzeba już brodatych lecz przeciwnie, dwustu gładko ogolonych gentlemenów. Komparsi rozbiegają się, na gwałt golą swe brody i wracają. Przed bramą staje ponownie wywoływacz, tym razem prawdziwy i woła: „Brodacze wystąpić"! Za 50 dolarów bandyta filmowy dał zarobek tym, którzy go opłacali. Tamci odeszli, zgrzytając zębami i przyrzekając zemstę.

Zdjęcie cowboyskie. Operatorzy ustawili się w odpowiednich punktach terenu, reżyser daje znak i **120 wyborowych jeźdźców pędzi w szalonym galopie.** Nagle zamieszanie. I jak pod Waterloo, **masa koni i jeźdźców wali się na ziemię.** Nietylko nie udaje się kosztowne zdjęcie, ale 65 cowboyów zostaje odstawionych do sanatorjum, w którem otrzymują pierwszorzędną opiekę i wysokie odszkodowanie za skaleczenie i rany. Lepiej bowiem jest wylegiwać się przez szereg tygodni w sanatorjum, aniżeli zarobić tylko 10 dolarów, a potem czekać kilka miesięcy na następny lichy zarobek.

„Clou“ wszystkiego, co mogą zrobić bandyci filmowi stanowi jednak kawał, jaki urządzili jednemu z gwiazdorów filmowych. Telefonuje on pewnego dnia do studjo, że nie może wziąć udziału w zdjęciach z powodu silnych bólów żołądka. Wysłany do jego willi lekarz przedsiębiorstwa stwierdza zatrucie żołądka i oznajmia, że artysta nie będzie zdolny do pracy przed upływem trzech tygodni. Przedsiębiorstwo zmuszone jest opłacać całą masę zakontraktowanych pracowników, dopóki artysta nie wyzdrowieje. **A sprawcami tego wszystkiego byli znów bandyci filmowi,** którzy przekupili kucharza artysty, aby dosypał do jego potraw trucizny nieszkodliwej, ale która zmusiłaby gwiazdora do kilkotygodniowej bezczynności.

L. H.

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Hel — ośrodek polskiego rybołóstwa morskiego.

36 gatunków ryb jadalnych. — Sieci i kutry. — Półtora tysiąca rybaków. — Co to są maszoperje? — Pomoc dla polskich rybaków. — Na dalsze morza! — Handel rybami niestety w Gdańsku.

Morze bałtyckie nie obfituje w wielką ilość gatunków ryb morskich. Powodem skąpej ilości gatunków jest niedostateczne zasolenie wód i niezbyt wielka zawartość tlenu w głębinach poniżej 10 m. Wody Bałtyku mają w warstwach wierzchnich 1.5% zawartości soli, przy Helu zawartość wynosi już tylko 0.7%, a w Zatoce puckiej jeszcze mniej. Posiadają one jednak **około 110 różnych gatunków ryb,** z czego na morze polskie przypada około 60 form morskich i słodko-wodnych, z których na ryby jadalne przypada mniejwięcej **36 gatunków.** Najliczniej występują szproty (sielawki), wątłuszcze, śledzie, plastugi (flądry), węgorze, łososie, a obok tych ryb słodkowodne, jak: okonie, karpie, karasie, szczupaki, minogi, płocie, ukleje, sandacze, leszcze, sumy, miętusy i t. p.

Do połowu używają rybacy sieci różnego rodzaju. Sieci na śledzie zwane natami są 20 m. długie i 4 m. szerokie, węgorze łowi się siecią w kształcie długich worków, umocowanych palami do dna morskiego o 2 pobocznych sieciach, zwanych zierami. Inne sieci zwą się żakami, mancami, niewodami, cezami i t. d. Każdy gatunek ryb wymaga innych obliczeń, innego wysiłku pracy. Połowy odbywają się w różnych porach roku, zależnie od gatunku ryb i tak: łososie, foki morskie, delfiny — łowi się na wiosnę, śledzie, plastugi (flądry) — w lecie, węgorze i bretlingi — w jesieni, a ryby słodkowodne, jak okonie i płotki — w zimie. Połów wiosenny odbywa się w nocy. Połów w innych okresach czasu w ciągu dnia.

Na pełne morze wypływają rybacy kutrami i żaglówkami ze 20 km. od brzegu, a niektórzy puszczają się nawet na dalsze przestrzenie, jednakowoż z małymi statkami nie można się ważyć na dalekie podróże po Bałtyku, który bywa często srogi i burzliwy.

Statystyka naszego rybołóstwa, prowadzona bardzo dokładnie przez **Morski Urząd Rybacki** w Gdyni, wykazuje, że nasze rybołóstwo ulega dość znacznym wahaniom. Bezpośrednio niemal po objęciu naszego brzegu, nasza produkcja ryb morskich gwałtownie zaczęła wzrastać, a w roku 1923 osiągnęła swoje maksimum. Jednakowoż już w roku 1924 nastąpił nagły spadek produkcji. Od tego roku jednak zaczęło się powolne, ale stałe podnoszenie się zarówno ilości poławianych ryb, jakoteż ich wartości.

Ilość rybaków na naszem wybrzeżu pozostaje niezmieniona, lub też mało się tylko zmienia i wynosi **niecałe 1 i pół tysiąca osób.** Cała nasza produkcja ryb dochodzi do 4 i pół lub 5 miljonów kg.

Rybacy tworzą związki rybackie, zwane **maszoperjami,** na czele których stoją najbardziej doświadczeni rybacy, zwani szoperami lub szyprami. Szyprowie kierują połowem, oznaczają czas wyruszenia na połowy i powrót oraz są obecni przy podziale połowu z głosem decydującym. Jeśli rybak umrze, żona jego otrzymuje przy podziale połowu pół części, jaką otrzymałby jej mąż rybak, a każde dziecko jedną czwartą część.

Morze, przyległe do polskiej części wybrzeża, podzielone jest na odcinki, któe zajmują poszczególne maszoperje. Co rok przesuwają się one naprzód, zajmują coraz to nowe odcinki połowu. W ten sposób unika się sporów pomiędzy poszczególnemi maszoperjami, na ewentualny wypadek, gdyby w pewnym okresie czasu zjawiły się ławy śledzi czy łososi w jednem miejscu, a drugie w tym samym czasie byłoby małorybne.

Podział połowu po równej ilości dla każdej maszoperji, wyklucza nieporozumienie i pozwala każdej z nich łowić ryby w wyznaczonym odcinku. Zdarza się, że jedna grupa rybacka złowi w ciągu połowu kilkanaście cetnarów, gdy inna zaledwie kilka.

Większość mieszkańców wybrzeża i półwyspu Helu żyje z morza. Rząd pruski traktował rybaków polskich po macoszemu, czego dowodem, że z przywilejów rybackich i subwencyj rządowych korzystali tylko rybacy osady Hel-Niemcy.

Rząd polski, doceniając znaczenie rybołóstwa, otacza je opieką, wspomagając finansowo i organizując fachowe porady. Dla ujęcia rybołóstwa w organizacyjne ramy zostały utworzone w Gdyni i na wybrzeżu Państwowe Urzędy Rybackie, oraz ustanowieni instruktorzy rybołóstwa.

Z inicjatywy i prywatnej pomocy kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego w Gdyni powstało w maju 1927 roku Polskie Zjednoczenie Rybaków morskich, Sp. z ogr. odp. w Gdyni. Spółdzielnia ta zrzeszyła **zgórą 400 polskich rybaków-Kaszubów** Kredyty otrzymane z Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 700 tysięcy zł. zużyte zostały na nabycie sieci i sprzętu rybackiego, remont domków rybackich na wybrzeżu, oraz nabycie 26 kutrów motorowych i 10 motorów dla kutrów. Ta wydatna pomoc finansowa nietylko, że powiększyła rybacką flotyllę motorową o 30%, ale przyczyniła się w dużej mierze do zwiększenia połowu.

Z wydatną pomocą dla rybaków przyszedł Magistrat miasta Gdyni przez wybudowanie im kolonji rybackiej w Gdyni.

Obecnie pierwszą i najkonieczniejszą potrzebą naszego rybołóstwa morskiego na Bałtyku

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 12-go sierpnia 1931.

Środa 12: św. Klary.

Czwartek 13: św. Hipolita.

Czwartek 13: wsch. słońca o godz. 4.20. zach. o 18.56.

—o—

POWSZECHNY SPIS LUDNOŚCI. W związku z mającym się odbyć w grudniu b. r. powszechnym spisem ludności, wydane ma być specjalne rozporządzenie w sprawie obowiązku udzielania komisarzom spisowym wszystkich informacyj koniecznych do wypełnienia formularzy statystycznych. W czasie pierwszego spisu zdarzały się bowiem wypadki odmowy udzielania wyjaśnień.

OTWARCIE PŁYWALNI GARNIZONOWEJ W KRAKOWIE. Z dniem 10 bm. została otwarta powiększona pływalnia Garnizonowa na Łobzowie i oddana jest dla publiczności cywilnej codziennie w godzinach od 9 do 20-tej. Dojazd tramwajem Nr. 2. Ceny biletów wraz kabinami: 80, 40 i 30 groszy. Pływalnia ta w roku bieżącym została powiększona do wymiarów olimpijskich.

SAMOBÓJSTWO CZY ZABÓJSTWO? Gresel urzędnik Państwowej Wytwórni Wódek zawiadomił telefonicznie Komisarjat P. P., że idąc do pracy zauważył na rogu ul. Okopy a Kopernika obok V Bastjonu zastrzelonego mężczyznę. Wysłane na miejsce organa PP. stwierdziły, że jest to trup mężczyzny lat około 19, izraelity, który prawdopodobnie popełnił samobójstwo. Obok niego znaleziono rewolwer. Denat pozbawił się życia wystrzałem w skroń obok ucha. Tożsamości tegoż nie ustalono narazie, gdyż nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów osobistych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. St. Dorasz, piekarz w firmie Ziarno — zakładając pas transmisyjny na maszynę pośliznął się na kole i upadając doznał licznych obrażeń cielesnych oraz zwichnął sobie nogę. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

W CIĄGU UBIEGŁEJ DOBY P. P. PRZYTRZYMAŁA: 1) Habera J. za kradzież płaszcza nieprzemakalnego wartości 100 zł. z samochodu stojącego na ul. św. Tomasza. 2) Staśko Magdalenę, jako podejrzaną o kradzież biżuterji wartości 45 zł. 3) Urbana W. za usiłowaną kradzież kieszonkową portfelu z dokumentami.

Międzynarodowy kongres skautów w Baden.



Angielski generał Baden-Powell, twórca skautingu przemawia do skautów z całego świata, zebranych na międzynarodowym kongresie w Baden koło Wiednia.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA KRAKÓW — MORSKIE OKO. Dla udogodnienia P. T. Publiczności uruchamia Polski Związek Turystyczny na czas wyścigów automobilowych, bezpośrednią komunikację z Krakowa do Morskiego Oka i z powrotem. Wyjazd autobusów dnia 16. sierpnia o godz. 6.30. Bilety wstępu na wyścigi automobilowe do nabycia przy kasie na dworcu autobusowym w Krakowie i Zakopanem. Bliższych informacyj udziela dworzec autobusowy pl. św. Ducha w Krakowie, tel. 137-17. oraz Biuro Polskiego Związku Turystycznego ul. Szpitalna 36, tel. 113-85.

PRYSZCZYCA W WOJ. KIELECKIEM. Wobec szerzenia się zarazy pryszczycy wśród zwierząt racicowych w woj. kieleckiem, zarządzeniem wojewody uznane zostały za zapowietrzone pryszczycą następujące okręgi: 1) w pow. koneckim w gm. Miedzierza wsie: Królewiec, Miedzierza, Adamów i Kawęczyn, w gm. Czermno — wieś Budy. 2) w pow. kozienickim w gminie Świerże Górne wsie: Kraski, Pasternik, Kraski Nowe i Kraski Górne, 3) w pow. stopnickim w gm. Wójcza wsie: Chrzanów, Wójcza, Biechów, Wola Biechowska, Podwale, oraz folwarki Wójcza, Dolny i Chrzanów. Drogi na granicy okręgów zapowietrzonych zostały zamknięte dla przeprowadzania zwierząt racicowych. Wywóz zwierząt z tych okręgów został zakazany.

WYBUCH SPIRYTUSU W DROGERJI. W Podgórzu w drogerji Zeimera przy ul. Kalwaryjskiej skutkiem wybuchu spirytusu wybuchł pożar. Ogień zdołano ugasić przed przybyciem straży pożarnej.

SKRZYNIA NA DRUKI I PRÓBKI, umieszczona w Sukiennicach, widocznie otwieraną bywa tylko w wielkie święta, gdyż wrzucane do niej od 10 dni gazety — jak nas jeden z naszych prenumeratorów informuje — do rąk adresata jeszcze nie doszły. Podajemy to do wiadomości odnośnej władzy, celem wydania odpowiedniego zarządzenia.

ŚMIERTELNY WYPADEK PRZY PRACY. St. Mueller, woźnica, przejeżdżając na stacji Grzegórzki przez tor wozem, naładowanym drzewem, skręcił nagle i tak nieszczęśliwie koło wagonu, że czaszka jego uległa zmiażdżeniu. Zawezwane Pogotowie ratunkowe stwierdziło już tylko zgon woźnicy.

—:o:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Tosca".

Czwartek: „Wesele w Hollywood".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Serce na kotwicy" oraz „Legjon Walecznych".

ŚWIT: „Portjer Hotelu Atlantic" (Emil Jannings).

ŚWIATOWID: „Parada Hollywood'u".

SZTUKA: „Siedem twarzy".

APOLLO: „Kaprys Madame Pompadour".

CORSO: „W szponach djablicy" (w gł. roli Jenny Jugo).

WARSZAWA: „Przeklęty kawaler" (Krwawy żart).

UCIECHA: „O czem śnią dziewczęta".

—:o:—

LWOWSKA OPERA I OPERETKA. Dziś we środę 12 b. m., zawsze mile witana opera Pucciniego „Tosca". Staranne przygotowanie i obsada złożona z pp.: Wiki Krzywiec (Tosca), Wrońskiego (Cavaradossi). Worcha (Scarpia). oraz Kośmińskiej, Łowczyńskiego, Romanowskiego i Syroczewskiego, jakoteż obecność p. A. Rudnickiego przy pulcie dyrygenckim, dają rękojmię wysokiego poziomu artystycznego. W czwartek powtórzenie wręcz owacyjnie przyjętego „Domku trzech dziewcząt", operetki opartej na motywach Szuberta. Wykonawcy znakomicie utrzymujący się w stylu epoki, spotkali się z nader serdecznem przyjęciem, a wśród nich przedewszystkiem pp.: Fontanówna, Hinglerowa, Kośmińska, Nochowicz, Węgrzynówna, Bykowski, Folański, Gruszczyński, Łowczyński (Szubert), Romanowski, Syroczewski, Szosland, Wiśniewski. Dyryguje Polzinetti.

W PIĄTEK „OPOWIEŚCI HOFFMANA" opera fantastyczna J. Offenbacha, której nowa rewelacyjna, nigdzie dotąd niespotykana inscenizacja A. Uhuchanowa, spowodowała rzadko się zdarzającą niezliczoną ilość życzeń powtórzenia jej i liczne zamówienia na bilety. Imponująca wystawa i kostjumy opracowane przez artystę malarza St. Jarockiego, dopełniały wysoce artystycznej całości, która stała się przedmiotem entuzjastycznego przyjęcia, a kreacje najwybitniejszych sił zespołu z St. Royem i K. Użejką na czele, pozwalają pretendować temu widowisku o miejsce w najwyższej klasie imprez operowych Europy.

OPERA „ZYGMUNT AUGUST" NA WAWELU. Wysokowartościowem wydarzeniem w życiu kulturalnem naszego miasta będzie bezwątpienia wystawienie na dziedzińcu wawelskim opery Tadeusza Joteyki „Zygmunt August". Przygotowanie tego dzieła otoczyła dyrekcja teatru szczerym pietyzmem, nie szczędząc ogromnych kosztów, oraz trudu własnego i całego zespołu, by godnie zrealizować wizję historyczną L. Rydla w kształt muzyczny przyobleczoną przez znakomitego współczesnego naszego kompozytora. Bilety na to atrakcyjnie zapowiadające się przedstawienie, sprzedaje już kasa Teatru Miejskiego po cenach wyjątkowo niskich (od 2 do 5 złotych), celem uprzystępnienia tego widowiska najszerszym sferom. W przedstawieniu bierze udział niemal cały zespół lwowskich teatrów miejskich, oraz niezliczone rzesze statystów. Przedstawienia odbędą się w sobotę dnia 15 b. m. i w niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 8 wieczór.

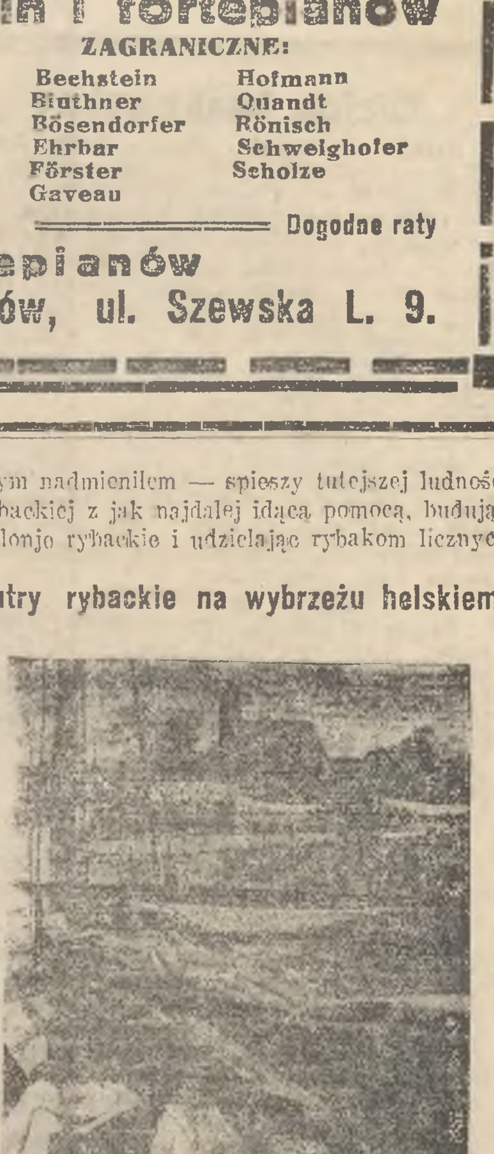
jest, według zdania naszego znakomitego uczonego-przyrodnika, prof. U. J. M. Siedleckiego — **wzmożenie produkcji ryb na polskiem wybrzeżu.**

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż w roku 1927 państwa leżące nad morzem Północnem i Bałtykiem, złowiły tylko na Atlantyku i Bałtyku 3 i pół miljarda kg. ryb, to nasz obecny stan rybołóstwa morskiego, którego produkcja dochodzi zaledwie 5 miljonów kg. ryb. jest naprawdę mały i niezadawalniający. Powołując się na twierdzenie naszego uczonego, rybacy winni rozszerzyć tereny swych połowów na dalsze przestrzenie wodne Bałtyku, jak np. w okolice wyspy Bornholm, a nawet dalej, a mianowicie **na morze Północne,** który jest najbogatszym terenem połowu, gdzie też dążą rybacy wszystkich krajów położonych nad Atlantykiem. Aby jednak nadać rozmach naszemu rybołóstwu morskiemu trzeba, aby rybacy nasi otrzymali większe statki.

Do słusznych wywodów uczonego polskiego, prof. Dra M. Siedleckiego, pozwolę sobie dorzucić kilka uwag tyczących się potrzeb naszego rybołóstwa na Bałtyku. Drugą palącą wprost potrzebą i koniecznością w rozwoju naszego rybołóstwa jest **sprawa zorganizowania racjonalnego rynku zbytu** wyłowionych ryb. Przebywając rok rocznie na polskiem wybrzeżu, saobserwowałem niezmiernie ciekawy objaw w kalkulacji naszego przemysłu rybnego.

Rząd polski — jak to już w artykule niniejszym nadmieniłem — spieszy tutejszej ludności rybackiej z jak najdalej idącą pomocą, budując kolonje rybackie i udzielając rybakom licznych

Kutry rybackie na wybrzeżu helskiem.



zapomóg. Banki polskie udzielają ludności kredytów długoterminowych. Polscy rybacy łowią ryby na polskiem morzu, z całego zaś połowu korzystają **niemieckie firmy w Gdańsku. Firmy** te — jako jedyni odbiorcy, wysyłają na polskie wybrzeże swych przedstawicieli, którzy nie układają się, lecz **wprost bezkonkurencyjnie dyktują naszym rybakom ceny** i skierowują całe transporty do Gdańska. Tam dopiero specjalnie przygotowane fabryki przetworów rybnych i konserw przerabiają **nasz surowiec wydobyty z naszego morza, naszemi rękami, przy pomocy naszych kapitałów i sprzedają go nam po ustalonych według swego uznania cenie.**

Dla przykładu pozwolę sobie podać, iż cetnar surowych szprot wyłowionych na naszem morzu bezpośrednio po odebraniu od rybaka kosztuje na Helu 5 zł., my zaś sprowadzamy je drogą pośrednią z Gdańska i **za ten sam surowiec płacimy 10 zł. za cetnar.** Cena 1 kg. flader na Helu wynosi 80 gr., gdy ten sam surowiec sprowadzony via Gdańsk, który importuje ten towar do naszego kraju, wynosi 2 zł. Trzeba więc natychmiast przystąpić do założenia na polskiem wybrzeżu **fabryki przetworów rybnych (konserw rybnych),** która mogłaby być odbiorcą całkowitego połowu ryb naszego wybrzeża.

Jeżeli czynniki rządowe nie posiadają obecnie odpowiednich funduszów, winny poprzeć inicjatywę prywatną, która po odpowiedniem zorganizowaniu polskiego rynku zbytu dałaby niezliczone korzyści naszemu Państwu.

Hel w sierpniu.

J. Inglot.

Poetyzowanie w kwiatach.

Każdy zawód ma swoich poetów. Ale chyba najbardziej poetyczny zawód to — kwieciarstwo. Pomyślcie sobie — siedzi się w ogrodzie i układa przepyszne kompozycje z kwiatów. Można przecież całe poematy układać!

Takie myśli cisną się nam do głowy po przeczytaniu pamiętnika wspomnień i przeżyć osobistych p. **Wojciecha Salwy,** znanego w Łodzi artysty-ogrodnika, który w Krakowie w kunszcie kwieciarskim terminował, a obecnie jest kierownikiem dekoracji kwiatowej tutejszego zakładu E. Freege. Książka (**„Z kwiatami przez kraje i ludzi"**) opisuje w sposób bardzo osobisty — to prawda — przeżycia autora, którego życie rozwinęło się w koleje, pełne ciekawych przygód; ale przecież na dnie tych konfesyj czai się jedno: fanatyczne przywiązanie do kwiatów. Z reprodukcji możemy wnioskować o niebywałem, wręcz artystycznem bogactwie pomysłowości autora, który kwieciarstwo podniósł na wyżyny sztuki. Niesłychanie śmiałe i wprost abstrakcyjne motywy przyodziały się w twórczości **p. Salwy** w szatę kwiatową. Oto tytuły niektórych realizacyj kwiatowych: „Szepty kresowe" — „Perły św. Urszuli" — „Strach przed zimą" — „Rozmyślanie" — „Za nasze i wasze winy" — „Jak z Nicei" — „Zastygła krew" — „Żółte niebezpieczeństwo" — „Co tu fiatków!" — „Sprawa językowa" — tryptyk ku czci Modrzejewskiej (ilustracja cytatów z „Marji Stuart") i inne.

Książka o przywiązaniu do **kwiatów czarująca** i ciekawa ze **względu na tło i istotę ukochania.** Kto z nas nie kocha kwiatów? Ale niewielu z nas posiada sztukę poetyzowania w kwiatach.

—:o:—

Życie gospodarcze.

Siła nabywcza wsi.

Spodziewana w kołach miarodajnych i gospodarczych pewna poprawa zdolności nabywczej wsi po ukończeniu żniw żyta i pszenicy, mimo utrzymywania się cen nowych, tegorocznych zbóż na względnie wysokim poziomie — nie nastąpiła dotychczas i nic nie zapowiada, aby w najbliższym czasie miała nastąpić.

Realizacja zbiorów w swem początkowem stadjum jest niezwykle trudna w okresie intensywnych robót polnych, pozatem nie wyczuwa się żadnego ożywienia w zakresie zakupów zbóż ze strony młynów, które, będąc w ciężkiej sytuacji finansowej, zwlekają z zawieraniem większych transakcji. Z drugiej strony znaczne zadłużenie i zaległości podatkowe sprawiają, że wszelkie sumy, uzyskane przez rolników z odsprzedaży nowych zbiorów, idą na pokrycie długów i tych zaległości, nie odbijając się w niczem na sile nabywczej rolnictwa w stosunku do wytworów przemysłu, która spadła w ciągu lipca do nienotowanych w handlu rozmiarów. Powoduje to wielką nędzę drobnego handlu i przemysłu, skupionego w małych osadach i ośrodkach miejskich, nie znajdujących nabywców dla swego towaru zarówno wśród większej, jak i mniejszej własności. Skutkiem tego proces zniżki cen stopniowo postępuje nadal, dając się odczuwać na wsi silniej niż po miastach. Zniżka ta dotyczy przedewszystkiem cen wytworów, przemysłu i rękodzielnictwa, jakoteż i niektórych artykułów wsi o sezonowym charakterze, jak jarzyny, owoce i t. p.

Zdaniem znawców, nie należy rokować nadziei, aby na jesieni, po okresie realizacji zbiorów, należało spodziewać się znaczniejszej intensyfikacji zakupów w rolnictwie, gdyż zadłużenie rolników i wysokie oprocentowanie przeważnie piwnicznych kredytów, uniemożliwia zaopatrywanie się w niezbędne towary i zmusza rolników do wielkiej oszczędności, zwłaszcza, że i stosunkowo do tegorocznych dochodów podatki, wraz z zaległościami, nie pozwalają na żadne większe wydatki. Stosunkowo lepiej przedstawiają się natomiast widoki na jesienny zakup nawozów sztucznych wobec coraz bardziej stabilizujących się cen zbóż.

Upaństwowienie notarjatów.

Podobno czynniki „miarodajne" powzięły już decyzję przejęcia przez państwo instytucji komorników. Równocześnie zamierzone jest upaństwowienie biur notarjuszy a to w celu uzyskania nowego źródła dochodów dla skarbu. Opracowany ma być projekt ustawy, regulującej tę sprawę.

PROJEKTY ZNIESIENIA WOJEWÓDZTW.

Izby przemysłowo-handlowe wystąpiły do Rządu w sprawie opracowanego przez komisję dla usprawnienia administracji państwowej projektu zmiany podziału administracyjnego Państwa.

Izby zabiegają by Rząd przed zajęciem ostatecznego stanowiska w tej kwestji, przesłał projekt izbom do zaopinjowania, zgodnie z art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o izbach przemysłowo-handlowych.

DALSZE REDUKCJE ROBOTNIKÓW NA ŚLĄSKU.

Dyrekcja huty „Laura" w Siemianowicach wniosła do komisarza demobilizacyjnego, inż. Maskego, podanie o zezwolenie na redukcję dalszych 200 robotników.

Wniosek ten Dyrekcja umotywowała „koniecznością" zmniejszenia produkcji do minimum.

Nie wiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie komisarz demobilizacyjny.

Wniosek Dyrekcji rozpatrywany będzie na konferencji z komisarzem demobilizacyjnym w dniu 14 sierpnia.

Miljard złotych rocznie wydają samorządy w Polsce.

Nacisk z „góry" za podejmowaniem inwestycji. — Z roku na rok coraz większe budżety. — Wyręczanie administracji państwowej. — Przerost zadań. — Nagonka sanacyjnej prasy na samorządy.

Sytuacja finansowa samorządów przedstawia się, jak to już wielokrotnie mieliśmy sposobność zaznaczyć, wprost katastrofalnie. Niewypłacalność miast jest zjawiskiem tak powszechnem, że często powtarzające się licytacje majątku gminnego nie budzą już nawet zdziwienia. Trudności te powstały głównie skutkiem ogromnego zadłużenia miast na inwestycje podejmowane na wielką skalę w okresie dobrej konjunktury. Nacisk w kierunku podejmowania tych inwestycji szedł z góry — gminy dostosowując się do tych poleceń wzięły na siebie zobowiązania przekraczające wielokrotnie ich możliwości płatnicze.

Prowadzona od r. 1926 statystyka wydatków i dochodów związków komunalnych pozwala nam ustalić na podstawie danych urzędowych faktyczną wysokość budżetów samorządowych. W r. 1927/28 **wydatki wszystkich samorządów terytorjalnych**, a więc gmin wiejskich, miast, powiatów i samorządów wojewódzkich (b. zabór pruski) wynosiły **872,2 miljonów złotych**, w r. 1928/29 **powyżej 1 i jedna czwarta miljarda złotych**, w r. 1929/30 **miljard 145 miljonów złotych**, a na rok 1930/31 preliminowano sumę **1 miljarda 139 miljonów**, faktycznie jednak, wobec ogólnej sytuacji gospodarczej, **nie przekroczą one 1 miljarda złotych**. Najwyższy poziom osiągnęły wydatki samorządowe **w r. 1928/29 dochodząc prawie do wysokości 1 miljarda 300 miljonów złotych**, ogólnie powiedzieć można, iż oscylują one około sumy 1 miljarda.

WYDATKI ZWYCZAJNE.

samorządów wynosiły w r. 1927/28 627.5, w r. 1928/9 — 800.3, w r. 1929/30 — 838.7, a w r. 1930/31 preliminowane były na sumę 848.4 milj. złotych. Gros pieniędzy idzie więc na zwyczajne wydatki, wynikające przedewszystkiem **z ogromu wymagań, jakie samorządom stawia władza państwowa.**

Obliczenia wykazały, iż państwo poruczyło samorządom aż **106 rodzajów zadań**. ostatnio np. obowiązek dostarczania bezpłatnych mieszkań nauczycielom szkół powszechnych, względnie wypłacania im **dodatku na mieszkanie**, który to wydatek oceniany jest na sumę około **16 miljonów złotych**. W tych warunkach swoboda w wydatkach w budżecie zwyczajnym jest bardzo ograniczona, **wydatki te są poprostu częścią wydatków państwowych**, figurujących w budżetach samorządowych.

BUDŻETY NADZWYCZAJNE,

mające charakter inwestycyjny, wynosiły w r. 1927/28 **około jedna czwarta miljarda złotych**, w r. 1928/29 **około pół miljarda złotych**, w r. 1929/30 — **300 miljonów**, a na rok 1930/31 preliminowano już tylko **290 miljonów**, faktyczne wydatki wynosiły zapewne dużo mniej. Budżety te oparte były **prawie w całości na pożyczkach**, jak to widać z zestawienia, opublikowanego w „Małym Roczniku Statystycznym" za rok 1931. Samorząd terytorjalny, podaje „Rocznik", zaciągnął pożyczek w r. 1927/28 na sumę 230, w r. 1928/29 na sumę 402, a w r. 1929/30 już tylko na sumę 132 miljony złotych. Inwestycje samorządowe, głównie miejskie, dokonywane były zatem przy pomocy pożyczek, zaciąganych **w bankach państwowych, komunalnych kasach oszczędności i zagranicą**. Pożyczano nawet **w instytucjach i u osób prywatnych**, w latach 1927—1930 pożyczono na tej drodze 38 miljonów zł.

Główne pożyczki dawało **państwo** — 309 milj. zł. — i **zagranica** — 224 milj. zł. (okres 1927—1930); z końcem roku budżetowego 1929/30 stan zadłużenia samorządów doszedł do wysokości 879 miljonów złotych. Wobec tego, iż wydatki inwestycyjne przeznaczone były na **szkoły, zdrowie publiczne, opiekę społeczną i środki komunikacyjne, a więc nie na cele ściśle gospodarcze**, któreby po pewnym czasie zaczęły się rentować, spłata ich musi być dokonywaną **z normalnych dochodów**, które, niestety, w dobie długotrwałego kryzysu stale **maleją**. Fakt ten powoduje trudności w polityce samorządów, które w latach 1927, 1928 i 1929, a więc w latach „tłustych", zaciągnęły pożyczki, które trzeba spłacać w latach 1930 i 1931, a więc w latach „chudych".

Wystarczy porównać tylko niektóre wydatki państwa i samorządów, ażeby przekonać się jak dalece **samorządy wyręczają państwo w jego działalności.** W latach 1926—1929 wydały samorządy na szkolnictwo powszechne **270.4 miljonów zł.** (państwo wydało na ten cel 688.0 milj. zł.), na zdrowie publiczne wydały samorządy **357.5** (państwo 35 milj. zł.), na drogi wydały samorządy **512.8** (państwo 107.6 milj. zł.).

Na tem tle rodzą się oczywiście fakty takie, jak np. ostatnio zatarg Elektrowni łódzkiej z magistratem m. Pabjanic, który winien jest za dostarczony miastu prąd sumę 400 tys. zł. i nietylko należności tej nie reguluje, ale i nadal wpływy uzyskane od mieszkańców za prąd zużywa na własne potrzeby. Elektrownia łódzka wszczęła też kroki o zastosowanie odpowiednich represji. Również zarząd miasta Częstochowy winien jest bardzo poważne sumy władzom skarbowym z tytułu rozrachunków podatkowych. Władze skarbowe z polecenia izby skarbowej w Kielcach zamierzają obecnie położyć sekwestr na wpływy miasta z tytułu komunalnych dodatków do podatków państwowych. Interwencje okazały się bezskuteczne, gdyż władze skarbowe nie zgodziły się czekać do chwili, gdy miasto uzyska należności od Ullena w wysokości około 600 tys. zł.

Prasa sanacyjna krytykuje dziś samorządy z powodu ich „nieoszczędnej" w poprzednich latach gospodarki. Wiadomo jednak, że gospodarowały one tak, jak im kazano z ministerstw, województw i starostw.

Giełda krakowska.

Kraków 11 sierpnia. (PAT). Bank Polski 115.50 — Elektrownia 17.50 — 3% pożyczka budowlana 32.50 — 5% konwersyjna 43,50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 11 sierpnia. Dolary 9.01, 9,03, 8,99. Dewizy: Belgja 124.45, 124.76, 124,14; Holandja 359.99, 360.85, 359.65; Londyn 43.37¼, 43,48, 43.27; Nowy Jork 8,92, 8,94, 8,90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8,90; Paryż 34.99, 35,08. 34.90; Praga 26,44½, 26.51, 26,38; Szwajcarja 174.23, 174.66, 173.80; Wiedeń 125.50, 125,81, 125.19; Włochy 46.74, 46,86, 46.62.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 114.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 82.50 — 4% seryjna inwestycyjna 87.50 — 5% konwersyjna 44.25 — 6% dolarowa 69.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83,25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 11 sierpnia. Paryż 20.08, Londyn 24.89¾, Nowy Jork 5,12.75. Belgja 71.46, Włochy 26.80, Hiszpanja 44.20, Holandja 206.55, Wiedeń 72,05. Sztokholm 137.20, Oslo 137.05, Kopenhaga 137.05, Sofja 3.71¾. Praga 15.18, **Warszawa 57.42½**, Budapeszt 90.02½, Białogród 9,08¾, Ateny 2.43, Konstantynopol 2.43, Bukareszt 3.04¾. Helsingfors 12,90.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie ustalono we wtorek 11 b. m. następujące ceny orjentacyjne zboża i mąki:

Pszenica dworska nowa czerwona satnd. 23—23,50, dworska biała nowa 22,50—23, targowa stand. 22—22,50, żyto dworskie stand. nowe 22—22.50, targowe stand. nowe 21.50—22, owies dworski stand. nowy 21—22, targowy stand. nowy 19.50—20, jęczmień na krupy stand. nowy 20—21, fasola Wachtel 36—38, mięszana 31—33, makuchy soja śrót 46% niem. 32—33, siano słodkie 12,50—13,50, średnie 10—11, kwaśne 8—9, koniczyna pastewna 15—16, słoma długa 6—6,50, rzepak zimowy z workiem 26,50—27.50, mak niebieski z workiem nowy 95—100, kminek krajowy oczyszczony nowy 125—130, esparseta z workami 48—50, mąka żytnia okr. Krak. 65% 38—39, mąka żytnia okr. Poznań. 65% 38,50—39.50, mąka czerwona z workiem 17—18, pęcak chłopski 31—32, siekanka jęczmienna chłopska 32—33 zł.

Tendencja dla żyta mocniejsza — zresztą spokojna — dowozy małe.

Zamach komunistów na Czan-kaj-szeka.



Na prezydenta rządu nankińskiego, marszałka Czan-kaj-szeka dokonano ostatnio zamachu, który się jednak nie udał. Sprawców, którzy okazali się komunistami natychmiast rozstrzelano.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 13 sierpnia.

Kraków (312,8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15,25 Odczyt z Warszawy; 16,15 Płyty gramofonowe; 16.45 Komunikat i odczyt z Warszawy; 17.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Warszawy; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.30 Odczyt z Katowic; 19.50 Transmisje z Warszawy; 20.15 Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. T. Gonet (skrzypce), F. Güntherowa (sopran), L. Marek-Onyszkiewiczowa (akomp.); 21,30 Słuchowisko z Warszawy; 22 Feljeton z Wilna; 22,15 Transmisje z Warszawy; 22,25 Program na dzień następny; 22,30 Koncert ze Lwowa; 23 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380,7). G. 15,45 Lwowski komunikat LOPP.; 16.20 „Mistrzostwo tennisowe Polski", wygłosi red. N. Süssermann; 18 Koncert kameralny. Wykonawcy: M. Tyrowicz-Walkowiczowa (fortepian), N. Jawecówna (alt), E. Szalet (fortepian), M. Sack (skrzypce) i T. Seredyński (akompanjament); 19.20 „Szaleństwo mikrofonu", zdarzenie obłąkane pióra pp. Z. Vogla i R. Niewiarowicza; 22,30 Koncert fortepianowy dr E. Steinbergera. Transmisja na wszystkie stacje polskie.

Warszawa (1411,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12,05 Program na dzień bieżący; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15.25 „Jak przyrządzać kawę i herbatę"; 15,45 Komunikat LOPP.; 16 Muzyka symfoniczna w wykonaniu Amsterdamskiej orkiestry pod dyr. W. Mengelberga: 16,45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.50 „Pierwsza kolarska wędrówka krajoznawcza"; 17,15 Melodje z operetki „Wiktorja i jej huzar" w wykonaniu orkiestry „Parlophon" pod dyr. kompozytora; 17,35 „Paryż podziemny"; 18 Koncert solistów; 19 Rozmaitości: 19.20 Płyty gramofonowe: 19,40 Giełda rolnicza 19.50 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 19,55 Komunikat Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Państwowego Związku Sportowego; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,10 Komunikat sportowy: 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej; 21,30 Słuchowisko pt.: „Miłość i obraz". Jedna z „Przygód Arystydesa Pujola" Locke'a, w radjofonji St. Dzikowskiego; 22 Feljeton z Wilna; 22,15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.20 Komunikaty; 22.25 Program na dzień następny; 22,30 Koncert solisty ze Lwowa; 23 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice (408,7). G. 15.10 Komunikat Polskich Związków Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego; 17,10 Intermezzo muzyczne; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 Prof. dr K. Hartleb: „Kultura materjalna i duchowa w czasach piastowskich" (Co zrobili Piastowie dla Polski?); 20,10 Komunikat harcerski.

Baronowna-lotniczka oszustka.



Baronówna Alicja von Krahnefeld-Schönberg dokonała licznych oszustw w Atenach. Sprytna oszustka zdołała wejść w najlepsze sfery towarzyskie w Atenach jako pilotka-akrobatka. Prasa grecka poświęciła jej ewolucjom akrobatycznym w powietrzu sporo uwagi i pochwał.

Międzynar. kongres pokoju.

Bethun (PAT). W Lievin zebrał się na obrady od 10 do 15 bm. międzynarodowy kongres pokoju, z udziałem delegatów niemieckich, holenderskich, szwajcarskich i angielskich. W ratuszu wydano przyjęcie na cześć delegatów.

Austrja prosi Ligę Narodów o pożyczkę

Wiedeń (PAT). Rząd austrjacki zwrócił się do Ligi Narodów z prośbą o udzielenie Austrji pożyczki z Ligi Narodów w wysokości 250 miljonów szylingów. Rada Ligi Narodów ma zamiar w związku z tą prośbą wysłać z końcem tego tygodnia komisję do Austrji, na której czele stać będzie Avenol, celem przeprowadzenia ekspertyzy.

Czy Briand ustąpi?

Paryż, 11 sierpnia. „Petit Parisien" donosi, że po 10-dniowym wypoczynku w swej posiadłości w Cocherel, w stanie zdrowia Brianda nastąpiła tak znaczna poprawa, iż znikły bez śladu wszelkie objawy przepracowania i wyczerpania. Minister spraw zagranicznych znajduje się w stałym kontakcie telefonicznym z Quai d'Orsay, skąd otrzymuje informacje o bieżących wydarzeniach. Nie ulega wątpliwości, że będzie on reprezentował Francję na wrześniowej sesji Ligi Narodów. Wbrew temu doniesieniu, niektóre koła polityczne wyrażają pogląd, iż ustąpienie Brianda i ostateczne wycofanie się z życia politycznego jest kwestją najbliższego czasu. Wymieniają już nawet jego następcę, którym ma być obecny minister skarbu Flandin.

Jaki jest obecny stan zbrojeń?

Odpowiedzi państw.

Genewa, 11 sierpnia. Do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła wczoraj odpowiedź rządu angielskiego na kwestjonarjusz w kwestji rozbrojenia, który na mocy uchwały Rady Ligi przesłany został do wszystkich państw z wezwaniem do ogłoszenia swego stanu uzbrojenia. Odpowiedź rządu angielskiego ujęta jest w obszerny dokument, którego treść nie została na razie ogłoszona. Nadeszła również odpowiedź rządu holenderskiego, zawierająca dokładne wyszczególnienie uzbrojenia. Włochy nie nadesłały jeszcze żądanego wykazu.

Łódź Wilkinsa uległa ponownie defektowi.

Oslo, 11 sierpnia. Łódź podwodna „Nautilus" wyjechała wczoraj wieczór z Tromsoe na Szpicberg. Odjeżdżającą łódź żegnały tysięczne rzesze mieszkańców miasteczka i bawiących tam turystów zagranicznych.

Oslo, 11 sierpnia. Łódź podwodna wyprawy Wilkinsa do bieguna północnego, „Nautilus", która wczoraj wieczór wyjechała z Tromsoe w kierunku Szpicbergu, uległa uszkodzeniu i błądzi na pełnem morzu w odległości kilkudziesięciu mil od Tromsoe. Przypuszczalnie chodzi ponownie o defekt motoru. Wysłano statki pomocnicze.

„Małygin" odnalazł szczątki wyprawy z roku 1902.

Moskwa, 11 sierpnia. Rosyjski łamacz lodów „Małygin", przebywający jeszcze w okolicach podbiegunowych, szukając schronienia przed burzą u wybrzeża wyspy Alger, natknął się na ślad amerykańskiej wyprawy z roku 1902. Podczas przeszukiwania brzegów wyspy natrafiono na szczątki schroniska zbudowanego ze skrzyń i łódkę, w której w zakorkowanej flaszce znaleziono list datowany z 2 lipca 1902 roku. W liście tym amerykański badacz okolic podbiegunowych Baldwin pisze, że okręt wyprawy pozbawiony jest węgla, a załoga znajduje się w najstraszniejszej nędzy. „Małygin" zabrał na pokład odnalezione rzeczy i wyjechał w kierunku Nowej Ziemi.

EPIDEMJA CHOLERY W MEZOPOTAMJI.

Londyn, 11 sierpnia. Z Basry donoszą, że epidemja cholery w Mezopotamji szerzy się w dalszym ciągu i pochłania dalsze ofiary. Wczoraj zanotowano 18 nowych wypadków śmierci tak, że ogólna liczba ofiar wynosi już 84 osoby.

SABOTAŻE W HISZPANJI.

Bilbao (PAT). Nieznani sprawcy podpalili wczoraj wieczorem gmach organu katolickiego „Gazetta de Lhorte".

ZDERZENIE AUTA Z POCIĄGIEM POSPIESZNYM.

Nowy Jork, 11 sierpnia. Na przejeździe kolejowym w pobliżu Olenview w stanie Illinois najechał pociąg pospieszny na samochód, w którym znajdowało się 7 osób. Auto zostało zniszczone doszczętnie a wszyscy podróżni ponieśli śmierć na miejscu. Ciała ich zostały w straszny sposób zmasakrowane.

Na tropie sprawców zamachu

NA POCIĄG BAZYLEA—BERLIN.

Berlin 11 sierpnia. Policja kryminalna z jak największą intensywnością pracuje nad wykryciem sprawców zamachu na pociąg pospieszny Bazylea—Berlin. W prezydjum policji w Berlinie utworzono specjalne biuro, które bada nadsyłane przez publiczność informacje. Na miejscu katastrofy koło Jueterbock znajduje się

specjalny pociąg policyjny,

złożony z trzech wagonów — sypialnego, biurowego i radjowego. W wagonie radjowym znajduje się radjotelegraficzna stacja nadawczo-odbiorcza, zapomocą której można się porozumiewać ze wszystkiemi radjostacjami krajowemi i zagranicznemi. Dzięki energicznej akcji policji

natrafiono już na ślad sprawców,

który niewątpliwie ułatwi dalsze śledztwo. — W zaroślach położonych o 180 m. od miejsca katastrofy znaleziono ukrytą w trawie rolkę drutu tego samego gatunku, jakiego użyto do elektrycznego zapalenia bomby. Rolka owinięta w papier, zawiera jeszcze około 200 m. drutu. Po wytężonem poszukiwaniu stwierdzono, w którym sklepie drut ten zakupiono. Właścielka sklepu i jej córka zeznały, że drut pochodzi z ich sklepu i zakupiony został w sobotę przez pewnego mężczyznę, który już w piątek zakupił u nich dwie rurki długie na 1.57 m., a szerokie na półtora cala. Kupiona rolka zawierała 500 m. drutu. Mężczyzna ów, którego rysopis dobrze sobie zapamiętały i podały policji, miał źle władać językiem niemieckim i miał się podać za

emerytowanego oficera angielskiego,

osiadłego w Niemczech od czterech lat. Policja stara się obecnie odnaleźć owego osobnika, którego zeznania byłyby bardzo cenne dla dalszej sprawy. Nie ulega wątpliwości, iż osobnik ten albo rozmyślnie łamaną niemczyzną opowiadał zmyśloną historyjkę, albo też jest faktycznie obywatelem angielskim i zalatwiał kupno dla innych osobników.

—:o:—

3 procent ludności świata nie ma pracy.

NIEBYWAŁE CYFRY ŚWIATOWEGO BEZROBOCIA. — KLĘSKĄ BRAKU PRACY DOTKNIĘTYCH JEST 70 MILJONÓW LUDZI.

Albert Thomas, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, opublikował cyfry stastyczne, dotyczące obecnego stanu zatrudnienia w różnych krajach. Według tego zestawienia liczba bezrobotnych w roku ubiegłym w Europie wynosiła okrągło 10 miljonów osób. Z końcem lutego bieżącego roku cyfra ta niemal podwoiła się, gdyż liczba pozbawionych pracy w samych tylko Niemczech i Ameryce dosięgła prawie 10 miljonów.

Ekspert Międzynarodowego Biura Pracy Jammada Mehta oblicza ilość bezrobotnych w samych tylko Indjach na 40 miljonów. Japonja natomiast nie zna prawie zupełnie bezrobocia a to dzięki wielkim robotom inwestycyjnym, jakie kraj ten musi przeprowadzić w związku z katastrofalnemi trzęsieniami ziemi. Brak jest danych odnośnie do Chin.

Na podstawie dokładnych dat, stojących do dyspozycji Biura Pracy, oraz przybliżonych obliczeń w odniesieniu do krajów, z których nie można było uzyskać urzędowych sprawozdań — liczba bezrobotnych na całej kuli ziemskiej obliczana jest na 60—70 miljonów. Stanowi to około 3% ogółu ludności na świecie.

Cofanie się elementu niemieckiego w Polsce.

CO O TEM PISZĄ NIEMCY?

Znane są dobrze, a przez Niemców aż do znużenia powtarzano alarmy o sztucznem zmniejszaniu liczbowem elementu niemieckiego w Polsce przez polskie władze administracyjne. To też z zainteresowaniem trzeba przyjąć to, co na temat cofania się elementu niemieckiego w Polsce przynosi lipcowy zeszyt czasopisma „Deutsche Arbeit." z Drezna. Opierając się na danych statystycznych polskich, kierowników mniejszości niemieckiej w Polsce oraz statystyków niemieckich, cytowane czasopismo uważa cofanie się elementu niemieckiego w Polsce za fakt bezsporny.

Przyrost ludnościowy Niemców na ziemiach zachodnich Polski wynosił np. w r. 1926 na Pomorzu 5,7%, w Poznańskiem 6.6% (według obliczeń niemieckich dla obu dzielnic 9,9%), wobec 15% wśród ludności polskiej. Na tym samym terenie przyrost ludnościowy w roku 1925/26 wynosił na 1000 Niemców 20 głów. Jest to cyfra, leżąca poniżej przeciętnej dla Rzeszy Niemieckiej. Fakt ten ma swe źródło w odpływie młodego pokolenia niemieckiego, podczas gdy pokolenie stare pozostało w Pol. sce. W związku z tem cyfra zgonów wśród Niemców naszych ziem zachodnich przewyższa odpowiednią cyfrę w Niemczech. W r. 1926 cyfra ta wynosiła 586 głów, co wobec 520.000 Niemców (według obliczenia kierowników niemieckiej mniejszości w Polsce) wynosiło 1,2%. Cyfra ta jest przerażająca... To przerażające cyfry odnośnie do Niemców należy usprawiedliwić brakiem mężczyzn. Według prywatnego liczenia przypada na ziemiach zachodnich Polski na 100 mężczyzn 115 kobiet. W następstwie tego zachodzi wysoki odsetek procentowy nieślubnych urodzeń. W Poznańskiem i na Pomorzu było wśród Niemców w r. 1925 10,85% w r. 1926 — 11.25% urodzeń nieślubnych".

Powyższe szczere wynurzenia niemieckiego czasopisma jaskrawo wykazują ogromny dystans między tem, co się nągoi pisze i mówi, a tem, co jest prawdą. Ta zaś prawda stwierdza najzupełniej wyraźnie stałe i systematyczne cofanie się elementu niemieckiego w Polsce, które w latach dzisiejszych odbywa się w dalszym ciągu. Wymowa cyfr przekonywa tu najzupełniej.

—o—

Podpisanie protokołu o przyjęciu planu Hoovera.

Londyn (PAT). O godzinie 17-ej w ministerstwie spraw zagranicznych zebrali się urzędowo przedstawiciele zainteresowanych krajów i podpisali protokół o przyjęciu uchwał rzeczoznawców w sprawie wprowadzenia w życie planu Hoovera. Na protokole nie został położony podpis przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, w oczekiwaniu urzędowego zatwierdzenia propozycji Hoovera przez kongres.

ODCIĄŻENIE DLA NIEMIEC W SUMIE 1 I PÓŁ MILJARDA MAREK.

Londyn, 11 sierpnia. Komisja rzeczoznawców finansowych, której zadaniem było opracować projekty praktycznego wykonania planu Hoovera, zakończyła dziś obrady podpisaniem sprawozdania i protokołu. Protokół końcowy podpisany został przez wszystkich uczestników, z wyjątkiem delegata jugosłowiańskiego.

Praktyczny wynik obrad komisji przedstawia odciążenie dla Niemiec podczas roku Hoovera o 1,593,676.267 marek. Suma ta ma być bezprocentowo odroczona do 1 lipca 1933 r. a po tym okresie ma być zwrócona w 10 ratach rocznych wraz z odsetkami wynoszącemi 3%. Podczas roku Hoovera mają być nadal płacone raty wynikające z pożyczek i innych zobowiązań, oraz annuitety bezwarunkowe, które będą spłacane obligacjami kolei niemieckich. Kwestja świadczeń w naturze została uregulowana w głównych zarysach, których praktyczne wykonanie opracowane zostanie przez komisję rzeczoznawców w Paryżu.

BANK RZESZY ZNIŻA STOPĘ DYSKONTOWĄ.

Berlin, 11 sierpnia. Bank Rzeszy obniża z dniem 12 bm. stopę dyskontową z 15 na 10 procent a stopę lombardową z 20 na 15 procent.

Warszawa 11. 8. (Telef. wł.). Minister Zaleski przyjął dzisiaj ambasadora W. Brytanji, Erskine.

Pościg za zamachowcami z Truskawca

Warszawa, 11. 8. (Telef. wł.). Policja nie ustaje w pościgu za sprawcami napadu na pocztę w Truskawcu. Około 100 policjantów obstawiło ścieżki górskie, prowadzące do Czechosłowacji. Śledztwo zdołało stwierdzić, że napastników było 5 -ciu. Czterech z nich skryło się w lasach, piąty zaś pozostał w Truskawcu, ukrywając się w tłumie kuracjuszy. W okolicach Truskawca aresztowano około 40 Rusinów podejrzanych o współudział z zamachowcami.

Sowiety wezmą udział w Targach Wschodnich.

Warszawa, 11. 8. (Telef. wł.). Pomiędzy Sowietami a zarządem Targów Wschodnich we Lwowie toczą się rokowania, co do udziału Sowietów w tegorocznych Targach. Rokowania będą zakończone z końcem tygodnia.

POŻAR W KLASZTORZE OO. KARMELITÓW POD LWOWEM.

Lwów, 11. 8. (PAT). W czasie wczorajszej burzy we wsi Rozdół piorun uderzył w budynek gospodarczy klasztoru OO. Karmelitów, który stanął momentalnie w płomieniach, poczem ogień zaczął się przerzucać na inne bu dynki, zagrażając klasztorowi. Zwrócono się telefonicznie do lwowskiej straży pożarnej, która wkrótce przybyła na miejsce pożaru. Niebawem straż pożarna lwowska zażądała dodatkowego przesłania kilkuset metrów węży. Samochód, wiozący węże strażackie, wpadł na szosie na drzewo i rozbił się. Jeden ze strażaków odniósł silne obrażenia. Pożar umiejscowiono po kilku godzinach. Pastwą jego — padło około 34 zabudowań gospodarczych, wartości około 100.000 zł.

Wygrane na loterji klasowej.

Warszawa, 11. 8. (Telef. wł.). W czasie dzisiejszego ciągnienia loterji klasowej główne wygrane padły na numery następujące: 100.000 zł. na Nr. 146.549. 50.000 zł. na Nr. 39.191, 5.000 zł. na Nr. 91.291, 20.000 zł. na Nr. 14.909, 3.000 zł. na Nr. 135.248, po 1.000 zł. na Nry 18.560, 113.199, 149.910, 166.223, 172.994.

GEN. FABRYCY WYJEŻDŻA NA URLOP.

Warszawa, 11. 8. (Telef. wł.). W najbliższych dniach wyjeżdża na urlop pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy. Zastępować go będzie gen. Kasprzycki.

PIORUN UDERZYŁ W STADO BYDŁA.

Wilno (PAT). Niezwykły wypadek wydarzył się w Rakowie. Podczas onegdajszej burzy, która przeszła nad gminą rakowicka, na polu w pobliżu wsi Girowicze, piorun zabił 67 owiec, 4 krowy i 5 cieląt.

—ooo—

Wizyta ministrów francuskich w Berlinie

odłożona do jesieni.

Paryż, 11 sierpnia. Z kół miarodajnych donoszą, że wizyta premjera Lavala i ministra Brianda w Berlinie nastąpi nie wcześniej jak po wrześniowej sesji Ligi Narodów, a więc prawdopodobnie dopiero z końcem września lub początkiem października.

Zamykanie szybów naftowych w Ameryce.

Nowy Jork. (PAT). Gubernator stanu Teksas oświadczył, że możliwem jest, iż stanowe ciała prawodawcze będą zmuszone powziąć uchwałę, zmierzającą do zamknięcia szybów naftowych, jak to miało miejsce ostatnio w stanie Oklahoma, gdzie gubernator stanu wydał podobne zarządzenie, zapewniając jego wykonanie przy pomocy milicji stanowej. Gubernator stanu Teksas wyjaśnia, że przyczyny obecnej sytuacji w przemyśle naftowym należy szukać w nadprodukcji, spowodowanej głównie wielką wydajnością nowych pól naftowych we wschodnim Teksasie.

ZNOWU TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI?

Zurych (PAT). Sejsmografy w Zurychu w poniedziałek wieczorem o godz. 22.28 zanotowały bardzo silne wstrząsy, oddalone mniejwięcej o 9.000 kilometrów w kierunku północno-wschodnim, prawdopodobnie w stronie Japonji.

Berlin 11 sierpnia. Aparaty sejsmograficzne obserwatorjów w Jenie, Hohenheim i Ravensburgu zarejestrowały ubiegłej nocy niezwykle silne trzęsienie ziemi, którego centrum leżało w odległości około 6 tysięcy km., przypuszczalnie w Azji środkowej lub południowej. Trzęsienie to, które trwało od godz. 22.27 do godz. 4 rano, było tak silne, że igły powypadały z łożysk.

POWÓDŹ W INDJACH.

Bombaj. (PAT). Na skutek powodzi, która dotknęła niziny, znajdujące się w okręgu Malvan o 150 km. na południe od Bombaju, tysiące tubylczej ludności znajduje się bez dachu nad głową. Wiele osób utonęło.

ANTONI MARCZYŃSKI. 76

„Gaz 303“

— Są chwile — odparła cicho, lecz był to szept złowrogi, — są chwile, że pragnę krwi!... Przeraziliście się, co? Ha, ha, ha, ha. Przeszła raptownie w ton żartobliwy: — Nie bójcie się, to jedno z moich nieszkodliwych dziwactw... Niekiedy flaczeją mi nerwy, miękną, są wiotkie, obwisłe i wtedy to właśnie wpadam w nastrój sentymentalny, robię się ckliwa, jak kucharka przy lekturze kopciuszkowskich romansów, wzruszam się do łez na widok młodego wróbla, który wypadł z gniazda... Brrr!... To wstrętne!.:: W takich wypadkach aplikuje sobie dawkę niezawodnego lekarstwa: czytam Poe'go, Ewersa, a jeśli ich nie mam pod ręka, kupuję w pierwszym lepszym kiosku zeszytowe „arcydzieła“ różnych grafomanów; nie razi mnie styl, język, naiwność, nic, tego nie dostrzegam... znajduję tylko emocjonujące opowieści o zbrodniach, gwałtach, morderstwach... przymykam oczy i widzę krew, strugi krwi!... Drżę cała, lecz nie ze strachu, zaś moje nerwy przychodzą do siebie; napinają się, jak struny... i znowu jestem silna! Cóż wy na to? — spytała nagle.

Laksberger odchrząknął, zamierzał wygłosić jakiś komplement, lecz Borys nie dopuścił go do głosu, wybuchając szczerym, rubasznym śmiechem.

— Dobry psychiatra będzie kiedyś miał z ciebie pociechę — rzekł.

Nie obraziła się. Oświadczyła wręcz, że szaleje z radości na myśl o pierwszem spotkaniu z jakimś psychiatrą, byle nie szarlatanem. Potem ciągnęła dalej żartobliwym tonem, że ponieważ nie posiada pod ręką wagonowej lektury, widzi się zmuszoną prosić ich, by jej opowiedzieli z własnych przeżyć kilka wydarzeń, niezwykłych, krwawych, niesamowitych, niechby i makabrycznych.

— Coś z wojny? — ziewnął Borys.

— Czemu koniecznie z wojny — skrzywiła się; — macie chyba na sumieniu niejednego kontrrewolucjonistę, lub osobistego wroga, rywala... niejednego napewno sprzątnęliście, prawda?... A może się lękacie? — spytała z jawnem szyderstwem... — Aaaa, w takim razie...

Borys żachnął się gniewnie. — Czegóż miałbym się lękać? — odparł, i zdopingowany w taki sposób, zaczął mówić. Repertuar przestępstw posiadał wcale obfity, ale mierny dar opowiadania; być może zresztą, że załatwiał się niegdyś z swojemi ofiarami równie szybko, jak teraz to przedstawiał. Wymieniał ich nazwiska, miejscowości, poczem podawał rodzaj śmierci danego osobnika, i kolejno podnosił jeden palec za drugim. Doliczył się ośmiu: tylu „tylko“ zgładził własnoręcznie... zresztą... może ich było dziewięciu? Dokładnie nie pamiętał, miał wówczas niezmiernie wiele „pracy“, zmuszony z pomocą garstki oddanych sobie zabijaków utrzymać w ryzach całe miasteczko, buntujące się na wieść o kilku porażkach czerwonej armji... — Naturalnie — zastrzegł się, — nie wyliczam tu ofiar, które zginęły pośrednio z mej winy, ale nie z mojej ręki!

— To już? — spytała Wiera, nie otwierając oczu. Leżała nawznak na pledzie, z dłońmi splecionemi na karku, z zaciśniętemi zębami; z trudem rozwarła szczęki, by zadać to pytanie, z nierównie większym wysiłkiem zmusiła się do tego, by te dwa wyrazy zabrzmiały, jak najobojętniejsze zdanie.

— Teraz na mnie kolejka — wtrącił Laksberger.

Laksberger zaznaczył na wstępie, że nie może się pochlubić takiem żniwem, jak towarzysz Lapin. Takiem... ilościowo! — Nie miałem okazji, — wyznał skromnie. Opowiedział tylko trzy wydarzenia, w których odegrał podobną rolę, jak tamten w ośmiu, czy dziewięciu wypadkach. Trzy „tylko“, lecz i one zcharakteryzowały go dostatecznie:

Kogoś tam „musiał“ powiesić. Szubienica? Nie, to wydało mu się nazbyt banalne. Wziął sobie kilku ludzi do pomocy, zakneblował usta skazańcowi i powiesił go na drzwiach jego domu, aby rodzinie zrobić „niespodziankę“, skoro rano ktoś wyjrzy na uliczkę.

Drugim razem chodziło o zwykłą prowokację, o podrzucenie kompromitujących papierów kupcowi, na którego zagiął sobie parol: sam wślizgnął się do mieszkania, ale ujrzało go dziecko i zaczęło krzyczeć. Udusił je „niechcący“, ułożył w odpowiedniej pozycji w łóżeczku, nakrył kołdrą, ukrył przyniesione papiery, a potem sam sobie wynalazł kryjówkę i „pękał ze śmiechu“, gdy nieszczęśliwi rodzice, powróciwszy do domu, chodzili na palcach, by nie zbudzić rzekomo śpiącego dziecka. — Umyślnie dlatego zostałem — podkreślił.

W trzecim wypadku on sam znalazł się w niebezpieczeństwie, a było to w czasie, gdy jego rodzinne miasto przechodziło z rąk do rąk. Chwilowo górą byli „biali“, szukali go, uciekał nocą i wpadł do jakiegoś domku. Tu nieznana mu dziewczyna, nie orjentująca się, kto tego dnia dzierży władzę, wzięła go za „białego“ i ukryła go w piwnicy, gdzie w czasie swego trzydniowego pobytu znalazł zakopaną broń i mundur oficera dawnej armji carskiej. Przedmioty te należały do ojca jego zbawczyni, który walczył po stronie „białych“. Wrócili „czerwoni“, Laksberger został przejściowo komendantem rodzinnego miasta, rozpoczął rządy od masowych aresztowań, od terroru. W liczbie uwięzionych znalazł się ów stary oficer. Aby uratować życie ojcu, dziewczyna przyjęła propozycję Laksbergera: za jedną noc miał jej nazajutrz odesłać ojca do domu...

— I? — syknęła Wiera zdenerwowana długą pauzą. — Odesłał pan?

— Zawsze dotrzymuję słowa, — odrzekł. Odesłałem go... ale w trumnie!

Borys był zachwycony; nie mógł zaprzeczyć, że rywal prześcignął go bezapelacyjnie. — Ot, wyrafinowany sadysta, — powtarzał z szczerem uznaniem; — gdzieby mnie takie pomysły przyszły do głowy.

— Powiedzcie mi jeszcze, — zabrzmiał zmieniony głos Wiery; — czy odczuwaliście w takich wypadkach jaki strach, żal, współczucie... Czy tak zwane wyrzuty sumienia, o których tyle słyszałam..., istnieją naprawdę?

— O, tak, — zapewniał Laksberger; — strasznie mi było nieprzyjemnie, kiedy mi doniesiono, że ta dziewczyna się struła. Nawet wieniec posłałem.

— Ja tam wieńców nie posyłałem nigdy, przyznał się drugi.

Wiera podniosła ciężkie powieki. Otworzyła oczy po raz pierwszy od chwili, gdy jej dwaj towarzysze rozpoczęli serję swych niesamowitych historyj.

— O, jak pojaśniało — zdziwiła się. — I księżyc wyjdzie lada moment.

— Prędzej zmierzchać zacznie. Dochodzi czwarta. — Borys pokazał zegarek i zauważył, że najwyższy czas byłoby wracać do Cannes.

— Przedtem powiosłujemy trochę — rzekła, przeciągając się.

— Także pomysł. Może jeszcze zachce ci się pływać, co?

— Czemuby nie? Boicie się chłodnej wody? Tacy bohaterzy?!

(Dalszy ciąg nastąpi

Kasa Chorych w Krakowie.
L. cz. 23499/31. dz. gł.

Kraków, dnia 8 sierpnia 1931.

OBWIESZCZENIE.

Kasa Chorych w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie reskryptem z dnia 31 lipca 1931 Nr. dz. 6677/31 na podstawie art. 100 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 272) i art. 67 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 29 listopada 1930 r. o organizacji i funkcjonowaniu instytucji ubezpieczeń społecznych (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 635), zatwierdził decyzję Komisarza Zarządzającego Kasy Chorych w Krakowie z dnia 13 kwietnia 1931 r. L 10972/31 w sprawie przedłużenia czasokresu obowiązywania składki w wysokości 7½%, określonej w §§ 61 i 62 statutu Kasy na dalszy przeciąg 1 roku, t. j. od dnia 1 stycznia 1932 do dnia 31 grudnia 1932 r.

Komisarz Zarządzający:
DR. Z. KOLKIEWICZ.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.